Nr. 44. Nr. 44.

Gazeta Wielkopolska.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 52.
Zachód o godz. 8 min. 2.

Niedziela, dnia 26. maja 1872.

W kalendarzu rzymskim: Św. Trójcy. Filipa Ner.
W kalend. słow: Więcymiła.

„Gazeta Wielkopolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. W Poznaniu wynosi **przedpłata** kwartalnie 1 tal. 5 sgr., miesięcznie 15 sgr., tygodniowo 4 sgr.; na pocztach w cesarstwie niemieckiém 1 tal. 12 sgr. 3 fen.; w austryacko-węgierskiéj monarchii przedpłata roczna w c. k. urzędach pocztowych 6 zł. 55 centów srebrem i 3 złr. 87 centów w papierach bankowych; abonując wprost w Administracyi Gazety Wielkopolskiéj 12 złr. w pp. bank.; w innych krajach cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum. Za **inseraty** płaci się po 1 sgr. 6 fen., za reklamy po 3 sgr. od przestrzeni wiersza drobnego pięciołamowego. Takowe przyjmują się w **Administracyi** Gaz. Wielkopolskiéj, jako też u pp. **Fontowicza**, w Bazarze, **C. Adamskiego**, ul. Wrocławska 9 i **S. Żychlińskiego**, ulica Berlińska 11, w Poznaniu; **F. W. Rakowskiego**, w Obornikach; **L. Zboralskiego** w Pleszewie; **Bonifacego Nowakowskiego**, we Wrześni; **R. Mosse**, w stołecznych miastach Niemiec, Pradze, Wiedniu i Zurychu. Ogłoszenia, mające być umieszczone w najbliższym numerze, winny być złożone w Administracyi przed godziną 10 z rana. — **Listy** przyjmują się tylko franco. — **Rękopisy** mniejszych rozmiarów niszczą się; większe zwracają się na poprzednie żądanie. — **Redakcya i Administracya** św. Marcin nr. 82 i ulica Podgórna nr. 5. **Ekspedycya**, Piekary nr. 7, wydaje gazetę od 5 do 7 godziny z południa.

Na miesiąc **czerwiec** otwieramy osobny abonament.

Prenumerata w miejscu wynosi **15** sgr.

W granicach państwa pruskiego **23** sgr.

Prenumeratę zamiejscową należy nadesłać wprost do Administracyi Gazety Wielkopolskiéj.

Administracya Gazety Wielkopolskiéj.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 25 maja.

Wyrażano powątpiewanie, czy uzasadnienie wniosku koła polskiego w parlamencie niemieckim przyjdzie ze zapisków stenograficznych do publicznéj wiadomości. Otóż organ ministeryalny Nordd. Allg. Ztg pisze dziś co następuje: Frakcya polska dołączyła do sprawozdań stenograficznych z posiedzenia parlamentu niemieckiego, na którém głosowano nad wnioskami dotyczącemi petycyi o Jezuitów, następne uzasadnienie swego wniosku: „Zważywszy, że dla zamknięcia dyskusyi żadnemu z podpisanych, mianowicie téż i niżéj wyrażonemu dr. Niegolewskiemu, który głosu zażądał, nie było podobném nasz wniosek uzasadnić, uważamy za rzecz konieczną uczynić to niniejszém. Jesteśmy zdania, iż bynajmniéj nie może należeć do kompetencyi parlamentu, ażeby rozstrzygać o wykonywaniu praw kościoła katolickiego. Mianowicie téż uważamy na podstawie prawa o stowarzyszeniach każde towarzystwo za upoważnione do wykonywania swych praw, o ile takowe prawom karnym nie ulegają. Przeto żądaliśmy przejścia do porządku dziennego nad wszystkiemi petycyami i w tym sensie głosowaliśmy nad wszystkiemi wnioskami i nad niniejszém. Dr. Niegolewski, Taczanowski, hr. Szembek, ks. Czartoryski, Dziembowski, Kalkstein, Ślaski, Mańkowski, hr. Skórzewski.“

Zdaje się, pisze berlińska Post, że gabinet niemiecki nie bezskutecznie wezwał wszystkie państwa europejskie, ażeby wzięły udział w wspólnych naradach nad kwestyą socyalną.

Przed kilkoma miesiącami badano tę sprawę w pruskiém ministerstwie handlu, ażeby rządowi pruskiemu dostarczyć potrzebnego materyału do dalszych w tym względzie kroków. „Jeżeli jesteśmy dobrze poinformowani, dodaje pismo Spenersche Ztg., to niedawno z urzędu zagranicznego wyszło wezwanie do wszystkich gabinetów, ażeby wzięły udział w konferencyach o sprawie socyalnéj i są widoki, że jeszcze w roku bieżącym te konferencye przyjdą do skutku. Urzędowa zaś Nordd. Allg. Ztg. powiada w obronie profesorów niemieckich ekonomii politycznéj, nazwanych socyalistami przez Doktora Cras w broszurze pod napisem: „Proces Bebla — Liebknechta i urzędowe gospodarstwo narodowe,” że „jeżeliby się pozostawiło wszystko, jak jest, gdyby bezczynność była ostateczną mądrością, to prędzéj czy późniéj cała nasza cywilizacya zagrożonąby została.”

Z Londynu donosi telegram, że tam grozi nowe zawieszenie robót i to ze strony robotników zatrudnionych w warsztatach rządowych w Woolwich w ilości 10,000. Żądają oni równocześnie podwyższenia płacy i skrócenia pracy na dziewięć godzin dziennie. Agitacya o skrócenie pracy dziennéj na dziewięć godzin bardzo się w Anglii rozpowszechniła. Zwycięztwo odniesione w warsztatach rządowych może kwestyą w całéj Anglii na korzyść robotników pod tym względem rozstrzygnąć.

Wedle telegramu z Nowego Yorku został wniosek rządu amerykańskiego o układ dodatkowy z Anglią jednogłośnie przez komitet senatu przyjęty i jak pisma amerykańskie się wyrażają, niema wątpliwości o jego przyjęciu w Senacie i Izbie deputowanych.

Pisma wiedeńskie odebrały wiadomości z Odessy, że w Rosyi oczekują licznego i świetnego, z 70 osób składającego się poselstwa cesarza Chińskiego które już do Sergiopolu przybyło. Car zaś znajduje się obecnie w Liwadii na Krymie.

— Pan Schulze z Delitsch na ostatnim zjeździe Spółek pożyczkowych niemieckich w Poznaniu mówiąc o narodowościach: że nie przemocą walka pomiędzy niemi o zwycięztwo się rozstrzyga, ale na polu oświaty, moralności i pełnieniu wyższych ludzkości obowiązków: tém samém wydał wyrok na swoją. Rząd i naród niemiecki, który przemocą usiłuje pozbawić nas wiary i narodowości naszéj, który nas pozbawia instytucyi narodowych, jakie innym przyznaje prowincyom, który nie przypuszcza nas do wszystkich urzędowych stanowisk, przez to samo przyznaje, mimo wszelkich elukubracyi o swéj wyższości cywilizacyjnéj, że jego „obszerna i niemiecka ojczyzna“ nie czuje się na siłach wytrzymać wolnéj konkurencyi z garstką ludu polskiego w prowincyi pod jego władzą zostających, że nie śmie z nim walczyć równą bronią, tylko wtedy gdy mu skrępuje wszystkie członki. Jeżeli rząd i naród niemiecki rzeczywiście tak jest pewien swéj wyższości, niech nam rozwiąże ręce i wszystkie usunie rozporządzenia i urządzenia wyjątkowe, niech z nami się zewrze równą bronią, my to wyzwanie bez wahania przyjmiemy.

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel zwyczajny dr. Chrystyan Gross przy gimnazyum w Szpandawie mianowany został nauczycielem wyższym.

Najważniejsze nasze zadanie.

Uważają nas za marzycieli i powiadają, że się ciągle tak w codziennych i prywatnych, jak i w publicznych i najważniejszych rzeczach powodujemy złudzeniami, że jak strusie dobrowolnie oczy sobie zasłaniamy, aby nie widzieć niebezpieczeństwa nam grożącego i jak baranki samochcąc w pożary się rzucamy a nikt od dobrowolnego marnowania się wstrzymać nas nie jest w stanie. Wiele w tem prawdy. Niema i nie było może nieszczęśliwszego narodu od naszego. Nie my wszystkie na siebie sprowadziliśmy klęski i nieszczęścia, ale większą ich część, a przy żadném nie jesteśmy bez winy. Nie wolno nam już żadnego więcéj popełnić błędu, jeżeli nie chcemy się na ostateczną narazić zgubę. Spojrzyjmy więc nagiéj rzeczywistości śmiało w oczy. I jeżeli jest jeszcze jaki dla nas ratunek, to wtedy tylko upatrzéć i znaleźć go będziemy w stanie, kiedy trzeźwo na rzecz popatrzym. Nie łudźmy się. Nasze położenie nader smutne i trudne. Z trzech najpotężniejszych mocarstw, które nas rozszarpały, dwa najotwarciéj i najgwałtowniéj w świecie niszczą i rujnują nas majątkowo i godzą na naszą wiarę i narodowość; trzecie paraliżuje nasz rozwój groźbą i szczwaniem mas ciemnych i ubogich przeciw warstwom zamożniejszym i oświeceńszym. Ku temu ludowi są skierowane wysilenia we wszystkich dzielnicach oraz zabiegi naszych nieprzyjaciół, ażeby go odosobnić od klasy wyższéj, utrzymać go w ciemności i używać za swoje narzędzie, wiedząc, że ani inteligencya bez ludu ani lud bez inteligencyi nie jest w stanie stanowczego i długiego stawiać oporu zabiegom pozbawienia ich mienia, wiary i narodowości. Z drugiéj strony czują to dobrze nieprzyjaciele nasi, że pomimo wszelkiéj przemocy i gwałtów lud w zgodzie i połączeniu ścisłém z zamożniejszą i oświeceńszą warstwą narodu jest niezwyciężony, z największego upadku, jak tego dowo-

---

Literatura polska.

Listy Hugona Kołłątaja,
pisane z emigracyi z r. 1792, 1793, 1794,
zebrał Lucyan Siemieński.
Poznań, nakładem J. K. Żupańskiego, 1872.

Kołłątaj należy do rzędu tych mężów, o których historycy najsprzeczniejsze wydają sądy; jedni widzieli w nim ideał obywatela-demokraty, rodzaj polskiego Katona — drudzy człowieka ambitnego i intryganta. Różnorodne zdania, zależne najczęściéj od politycznego i socyalnego stanowiska dziejopisarzów, godzą się zwykle wtedy, gdy się uda wynaleźć autentyczne dokumenta, rozstrzygające o inkryminowanéj sprawie. Pan Siemieński wydaniem stu kilkudziesięciu listów Kołłątaja, pisanych z Saksonii (z wyjątkiem pobytu u wód bawił w Lipsku i Dreźnie) dostarczył takiego wiarogodnego świadectwa o księdzu Hugonie Kołłątaju, na mocy którego możemy już wydać nieomylny sąd o jego charakterze. W krótkiéj przedmowie, dodanéj do dzieła, zastanawia się wydawca nad Kołłątajem jako politykiem i patryotą a szczególniéj nad rolą, jaką odegrywał na pamiętném posiedzeniu rady królewskiéj z dnia 23 lipca 1792. P. Siemieński, aczkolwiek bardzo słusznie ocenił tu postępowanie podkanclerza, zbywa wszakże ogólnikami zdania wszystkich historyków, zatrzymując się tylko nad rozprawą p. Leona Wegnera, drukowaną w Rocznikach Tow. Przyj. Nauk p. t. Hugo Kołłątaj na posiedzeniu Rady Królewskiéj. A przecież samo już przytoczenie zdań tak sprzecznych byłoby rzeczą wielce interesującą i zasługiwało na uwzględnienie — co najmniéj zaś należało wymienić Waleryana Kalinkę, który piérwszy z nowszych historyków jeszcze przed p. Wegnerem wystąpienie ówczesne Kołłątaja wystawił w prawdziwém świetle, wbrew twierdzeniom Szujskiego, Schmitta i w. i. Rzecz tak się miała. Na dniu 23-im lipca zwołał Stanisław August posiedzenie straży celem rozstrzygnięcia, czy mu się godzi wedle żądania carowéj przystąpić do konfederacyi targowickiéj. Zdania ministrów i posłów ważyły się — jedni nakłaniali króla do obrony uchwał konstytucyi 3 maja, drudzy doradzali mu akces do Targowicy. Do piérwszych należała mniejszość, a mianowicie Stanisław Małachowski, Ignacy i Stanisław Potoccy, Sołtan, Ostrowski i, jak przez długi czas mniemano, Kołłątaj. Dwóch współczesnych ludzi: generał Komarzewski w wybornéj książce pod. tyt. Coup d'oeil rapide etc., o któréj p. Siemieński zdaje się nie wiedzieć, i Aleksander Linowski w broszurze p. t. List do przyjaciela i t. d. twierdziło wprawdzie stanowczo, że Kołłątaj doradzał królowi zastósowanie się do rozkazów carycy — ale opinia skłonna do pobłażliwości względem popularnego ks. Hugona, przypisywała im chęć czernienia pod-kanclerza. Sam Kołłątaj w dziele napisaném razem z ks. Fran. Dmóchowskim, Stanisławem i Ignacym Potockim, p. t. O ustanowieniu i upadku konstytucyi polskiéj z dnia 3 maja 1791, a wydaném bezimiennie w Metz 1793, tak się o sobie wyraża: „Kołłątaj, podkanclerzy koronny, daremną nazywając radę, któréj król zasięgał, po wziętéj już mocnéj rezolucyi, łączył ostrzeżenie, aby w tym systemacie król przynajmniéj z Moskwą, nie z osobami, które rokosz podniosły, negocyacye rozpoczął.” Zdanie to objawił marszałek sejmu, Stanisław Małachowski, a poparł je tylko prawdopodobnie Kołłątaj, który już poprzednio za akcesem głosował, (Dziś jeszcze—mówił — Miłościwy Panie, przystąpić trzeba do konfederacyi targowickiéj — nie jutro) boć niepodobno przypuścić, aby śmiał tak bezczelnie kłamać w dziele pisaném na spółkę z dwoma świadkami obrad toczonych na owém posiedzeniu ministrów, to jest Ignacym i Stanisławie Potockim. Przyznać trzeba, że słowa te napisane są prawdziwie po mistrzowsku, i zdaje się, jak gdyby ich autor przejął się wypowiedzianém późniéj zdaniem Tayleranda, że mowa przeznaczona jest na ukrywanie myśli — nie zawierają bowiem prawdy, a jednak nie są kłamstwem. Wywarły one zamierzony skutek — bo późniejsi historycy opierając się na nich twierdzą, że ksiądz podkanclerzy głosował przeciw akcesowi do Targowicy, że tylko wymienimy Ferrand'a (Histoir des trois démembrements de la Pologne) Michała Ogińskiego (Pamiętniki) i Lelewela — daléj Szujskiego i Schmitta mniemających, że przekonany o niezłomném postanowieniu króla, wcale głosu nie chciał zabierać. Dopiero Kalinka w przypisku do jednego z listów króla wypowiedział zdanie wprost poprzednim przeciwne: „Kilkakrotnie zaprzeczano temu, jakoby Kołłątaj przystąpił do konfederacyi targowickiéj. List króla świadczy o tém niewątpliwie; świadczą również jednozgodnie Hailes, Essen, Bułhakow, że na pamiętnéj radzie ministrów i marszałków sejmowych u króla, na

dem Czesi, dźwignąć się i swym ciemiężycielom groźnym stać się może.

Czem większe zatem nasze wrogi robią wysilenia, ażeby oddzielić lud od szlachty, ubogich od zamożnych, ciemnych od oświeconych, kościół od narodu, ażeby każdą warstwę, każdą instytucyą naszego społeczeństwa tem łatwiej zgnieść; tem ściśléj, tem szerzéj myśmy się wszyscy ze sobą łączyć i nawzajem wspierać powinni, unikać podnoszenia spraw, które nas różnią, a podnosić te przedewszystkiem, które nas łączą.

Wszyscy Polacy, jakiegokolwiek są wyznania i przekonania, powinni brać solidarnie w obronę kościół i duchowieństwo skoro to jest prześladowane, kościół i duchowieństwo, winno szczerze się zająć oświatą i narodowością ludu, skoro te są zagrożone. Godzić, zbliżać więc i spajać przeciwne i skrajne zapatrywania, dążności i stronnictwa naszego społczeństwa jest naszém zadaniem i obowiązkiem a nie podnosić kwestyi spornych, drażliwych, byle mieć gawiedź chciwą igrzysk i skandalów po swojéj stronie; należy ulegać większości a nie wichrzyć, i narażać społczeństwo na klęski przez upór, dla postawienia na swojém.

Obecnie skierowane są wszelkie wysilenia naszych nieprzyjaciół, by nasz lud pozbawić jego wiary i narodowości; niech nam to więc posłuży za wskazówkę, ażebyśmy także w tę stronę wytężyli całą naszą energią. Uznaliśmy ważność i potrzebę oświaty ludowéj i dla jéj szerzenia potworzyliśmy: w Prusach Towarzystwo moralnych interesów, w Księstwie Towarzystwo oświaty ludowéj, w Galicyi zaczęliśmy zbierać składki na zakładanie szkół elementarnych. Za pomocą nich utworzono lub utworzy się kilkadziesiąt biblioteczek i szkółek ludowych, wesprze lub wskrzesi się pare pism i przysłuży się dobrze sprawie publicznéj i narodowéj. Zdobądźmy się na jeden krok więcéj a jesteśmy zbawieni. Ażeby zabezpieczyć dziatwę ludu naszego w szkołach elementarnych od niewiary i germanizacyi, niechaj sobie podają ręce duchowni, obywatele, mieszczanie i włościanie i potworzą chociażby najskromniejsze po wsiach ochronki a w nich dziatwie takie dadzą wychowanie, że już szkoła nie zdoła niebezpiecznego na nie wywrzeć wpływu. Z takiém przysposobieniem, z tym talizmanem nauka niemieckiego języka w szkole elementarnéj przestanie być szkodliwą.

Ażeby potworzyć wszędzie po wsiach ochronki ażeby wychować nasz lud na światłe i zamożne obywatelstwo, ażeby stworzyć z niego potęgę któraby się każdéj przemocy oprzeć była w stanie, — na to trzeba ażebyśmy inną pozyskali siłę olbrzymią, lecz dotąd drzemiącą, ażebyśmy dla tego wielkiego dzieła pozyskali nasze kobiety. Niktby się ich wpływowi nie był w stanie oprzeć, gdyby tę rzecz z zapałem wzięły w rękę. W każdéj gminie znalazłaby się chatka z kawałkiem ogródka i zebrałoby się co rok kikanaście talarów potrzebnych na utrzymanie ochronki oraz ochraniarki. Czyż może być piękniejsze, stósowniejsze, wznioślejsze dla cnych matron i dziewic zajęcie i zadanie jak być aniołami stróżami wiary, moralności i narodowości własnego ludu, kapłankami światła? Nie masz ważniejszego zadania. Bez dopełnienia go, bez podniesienia moralnie, intelektualnie i materyalnie naszego ludu wszelkie nasze wysilenia i największe ofiary na inném polu nie są w stanie doprowadzić nas do pożądnego celu a mogą nas przyprawić o zgubę ostateczną. Wykonawszy je zapewniamy sobie naszą przyszłość, osiągniemy ostateczny nas cel bez narażenia naszego społeczeństwa na jakiekolwiek niebezpieczeństwa.

Oto sprawa, którą sobie Towarzystwo pomocy szkólnéj, oświaty ludowéj i pomocy naukowéj dla dziewcząt i inne położyły za zadanie, które tak one jak nasza prasa i całe nasze społeczeństwo z największą energią i zapałem rozwijać i popierać powinny.

Korespondencya Gazety Wielkopolskiéj.

Kraków, 23 maja.

(A) Wcześniéj niż po inne lata przypadła w tym roku pora kąpielowa, za czém idzie, że z wszystkich stron Polski przybywają goście — słabi lub turyści — do zdrojowisk galicyjskich, do Szczawnicy, Krynicy, Rabki, żegiestowa, Iwonicza itd. Każdy z przyjezdnych, bez wyjątku prawie zawadza o Kraków, żeby się tu pokrzepić w mieście pamiątek, zwiedzić jego prześliczne okolice, napatrzyć się jego osobliwościom, drogim dla każdego serca polskiego. Nie mamy dotąd wcale przewodnika, któryby co do wygody i dokładności równał Bedeckerowi — a gdybyśmy i mieli, to jednak z każdym niemal rokiem przybywa coś godnego wzmianki i widzenia, o czém trudnoby znaleźć w przewodniku wskazówki. Nie od rzeczy więc będzie w obecnéj chwili rozglądnąć się nieco po Krakowie i zwrócić uwagę na rzeczy — które dotąd zwykle przejeżdzający pomijają — nie wiedząc o nich lub sądząc, że wszystko jest „tak jak było“— gdy tymczasem wiele się zmieniło.

Do takich zmian, które jednak leżą po za zakresem zwykłéj ciekawości — należą przedewszystkiém liczne szkoły i banki, które zajmują dzisiaj najcelniejsze kamienice. Inne przedmioty tu nas zajmują.

Oto w zabudowaniach przy kościele Franciskanów (w którym jest z marmuru pomnik Różyckiéj przez Stattlera) urządzone jest **Muzeum** techniczno — **przemysłowe**, zakład nowy, wzniesiony staraniem Dr. Baranieckiego. Już dzisiaj nie pożałuje zwiedzający trudu, jeżeli się tam uda — a może téż uzna za stósowne, żeby niejednę pamiątkę ocalić, przesłanie ją do Muzeum, lub téż zbogacić je okazami płodów i wyrobów z swoich stron.

Kościół Misyonarzy, wcale dotąd niezwiedzany, jest obecnie jedném z najpiekniejszych arcydzieł Krakowa — cały malowany al fresco przez **Izydora Jabłońskiego**. Już na 3 głównych sklepieniach postacie Wiary, Miłości i Nadziei są prześliczego uroku i raz widziane zawsze pozostaną w pamięci — a na około po ścianach postacie biblijne i sceny z historyi polskiéj odpowiednie dla kościoła.

Tenże sam artysta dokonał właśnie odnowienia pierszéj kaplicy na Zamku, która jest najcelniejszym zabytkiem sztuki bizańtyńskiéj u nas — i zapełniona jest ruskiemi napisami z czasów pierwszych Jagiellonów. Odnowienie wielkiego ołtarza w kościele P. M. i ubezpieczenie go przed zepsuciem znowu na kilkaset lat pozostanie chlubném świadectwem dla teraźniejszego pokolenia.

Wystawa sztuk pięknych — stała — mieści obok napływających obrazów jako główne ozdoby: Matejki: **Kazanie Skargi** — Grotgera: **Litwa**, z któréj fotograficzne album można nabyć. Bardzo miłe są też dwie grupy Godebskiego, oczywiście z gipsu — Góral i góralka, Krakowiacy. Grupy te czekają na zamówienie ich z marmuru—odlewy zaś gipsowe kosztują podobno tylko 12 złr. w. a. Dzieła te pójdą na powszechwą wystawę do Wiednia. Żeby zobaczyć nowe prace Matejki, trzeba uzyskać wstęp do jego pracowni — gdzie wykończa właśnie olbrzymi obraz: Batory, pod Wielkiemi Łukami przyjmujący poselstwo rosyjskie proszące o pokój, a wprowadzone przez legata jezuitę Possevina. Artysta obrał chwilę najwyższéj potęgi państwa — kiedy zwyciężona Moskwa pada do stóp Polski reprezentowanéj przez Batorego i Zamo skiego. Kraków, Lwów oczekują niecierpliwie wystawienia tego obrazu, a zdaje mi się, że byłoby to wielce pożyteczném, gdyby się i **Poznań postarał o uzyskanie** go na jakiś czas. — Matejko zapewneby się temu nie sprzeciwiał — a dochód z wystawy mógłby przynieść znaczny zasiłek dla funduszu szkół ludowych. (Dokoń. nast.)

Lwów, 22 maja.

(K.) Dzielę się z wami ciekawą nowiną, którą co jeno zaczerpnąłem z wcale poważnego źródła, bo od wracającego tu z Wiednia Niemca pewnego, który miał tam sposobność otrzeć się o sferę gabinetową. Oto zanosi się na bardzo rychłe przesilenie ministeryalne w gabinecie Auersperga, i to nie z przyczyn politycznych — broń Boże! — lecz z przyczyn nierównie drażliwszéj natury. W ministerstwie handlu mianowicie „coś się pokazać miało“, jak szepcą w kołach parlamentarnych i w redakcyach wiedeńskich — a tylko **szepcą** dotąd dla tego, że korupcya kompromituje bezpośrednio najściślejszego właśnie sojusznika „większości“ parlamentarnéj czyli panów centralistów, bo dra Banhansa, dzierżącego obecnie ster spraw handlowych monarchii. **Szepty** te jednak fatalne doszły już i słuchu mniejszości parlamentarnéj — a burza oczekiwaną jest w parlamencie każdéj godziny... Przypominacie sobie zapewne, że ten pan dr. Banhans, dawniéj jeden z menerów stronnictwa ultracentralistycznego i przyjaciel osobisty byłego ministra dra Giskry, brał udział w rozmaitych spekulacyach finansowych wraz z rzeczonym swym przyjacielem, a ostatniemi czasy każdy prawie numer urzędowéj „**Wiener Ztg**“ zapełniał nowo nadanemi koncesyami na tysiączne, najpotworniejsze niekiedy przedsiębiorstwa... Przypominacie téż sobie zapewne, że za ministerstwa tegoż szanownego doktora wydarzyła się owa niesłychanie **bezczelna** baisse'a na giełdzie wiedeńskiéj, spowodowana fałszerstwem wiadomości politycznych... Reasumując tedy te okoliczności i mając przy tém ciągle na oku charakter polityczny p. Banhansa, nie potrzebujemy tak bardzo niedowierzać nowinie, któréj wam udzielam. — Dziś — jutro zresztą więcéj dowiemy się w téj rzeczy.

We Lwowie a prawdopodobnie w całéj Galicyi upały od 2 tygodni nieznośne w całém tego słowa znaczeniu. Dziś gorąco tutaj dochodzi 29° R. — Powietrze takie sprzyja pożarom, zkąd inąd już zbyt częstym w téj prowincyi. Tutaj w przeciągu tygodnia minionego mieliśmy 3 pożary, z których ostatni znaczniejszy, bo pochłonął 7 domostw „na Zniesieniu“ tuż za rogatką Zółkiewską. Kronika pożarów po wsiach i miasteczkach taka teraz obfita, że możnaby z niéj osobny wydawać dziennik, którego sens moralny byłby ten, że w zarządach gminnych pod względem bezpieczeństwa ogniowego panuje zupełna niemoc i nieład. Wszędzie brak środków ratunkowych i — rąk! A zapewne i głów... i dobréj woli!

NIEMCY.

— Berlin, 24 maja. Po wyjeździe księcia następcy tronu włoskiego, który, jak wiadomo, przybędzie tu w bieżącym jeszcze tygodniu wraz z małżonką swoją księżną Małgorzatą, by podać do chrztu najmłodsze dziecko pruskiego księcia następcy tronu, lub wedle doniesienia ministeryalnéj **Provinzial-Correspondenz** około środka przyszłego miesiąca uda się cesarz do wód

---

któréj czytano odpowiedź imperatorowéj, Kołłątaj wotował za wejściem do Targowicy.“ Wspomniany wyjątek z listu Stanisława Augusta pisanego na dniu 25 lipca do Bukatego, posła polskiego w Londynie, brzmi jak następuje: „**Podkanclerzy Kołłątaj, zostawiwszy tu akces do konfederacyi, jedzie do Warmbrunn dla zdrowia.**“ Podobnież Bułhakow pisze pod dniem 1 sierpnia: „Kołłątaj opuszczając Warszawę, pozostawił tu oświadczenie przystąpienia swego do konfederacyi targowickiéj i uwiadomił mnie o tém osobném pismém.“

Poważne te świadectwa były już dostateczne do ocenienia moralnéj wartości człowieka, który doradziwszy królowi akces do Targowicy, nie wahał się go następnie w dziele o konstytucyi potępić! Ale do tych dowodów przybywa jeszcze najwiarogodniejsze, bo własne świadectwo Kołłątaja, zawarte w wydanych przez p. S. listach. [1]) Stanowią one ważny materyał do wewnętrznych dziejów kraju — a chociaż co do ogólnéj wartości historycznéj nie dorównują „Listom Anonyma do Stanisława Małachowskiego“ i listom pisywanym do Czackiego w sprawie szkół i publicznéj oświaty na Wołyniu — wszelako, jak słusznie zauważył wydawca, odźwierciedlają niekiedy wybornie stan ówczesnéj polityki europejskiéj, malują działalność polskich wychodzców i odźwierciedlają wyraźnie rysy ks. Hugona zamglone dotąd tendencyjnemi frazesami. W „Listach Anonyma“ widzieliśmy go okrytego togą publicysty, troskliwego jedynie o dobro Rzeczypospolitéj obywatela — widzieliśmy jego portret wykonany arcypochlebnie, z zatarciem wszelkich plam i skaz — i nie mogło być inaczéj, bo i któżby w piśmie przeznaczoném dla ogółu chciał odkrywać swoje słabe strony — tu zaś w listach poufnych widzimy ks. podkanclerza pozbawionego koturnów, widzimy fotografią jego wierną, na któréj promień słońca odbił wszystkie zmarszczki. Widoczne one mimo wszelkich wysileń wymierzonych ku temu, aby je osłonić i zatrzeć, pomimo wszelkich patryotycznych i na efekt obliczonych frazesów. Ś. p. Julian Bartoszewicz, choć w ogóle przychylny Kołłątajowi, wybornie go scharakteryzował, mówiąc: „Człowiek ambitny bez granic, z początku nie zupełnie prawych dróg używał dla wyniesienia się... Był dzieckiem swojego czasu; chociaż ksiądz, rozumował jak filozof wolteryański i z góry spoglądał na katolicyzm. Zakonów nie cierpiał, gniewał się na kanonizacye świętych, a jednak, rzecz dziwna, chciał grać rolę w kościele wbrew własnemu przekonaniu, bo starał się o biskupstwo smoleńskie, a była mowa i o tém na zamku królewskim, ażeby Naruszewicz go zrobił koadjutorem biskupstwa łuckiego.“ Zbiór listów Kołłątaja, który mamy przed sobą, potwierdza zupełnie opinią Bartoszewicza wypowiedzianą nawet zbyt pobłażliwie. Widzimy w nich wysokiego dostojnika Rzplitéj ukrywającego pod pozorem żarliwości patryotycznéj nie nasyconą żądzę urzędów i majątku, gotowego dla materyalnych widoków frymarczyć swojém przekonaniem, duchownego, nie o religią troszczącego się, lecz o bogate prebendy, wpraszającego się we względy króla, chełpiącego się nieustannie ze swoich zasług i pozującego na męczennika.[2]) Przez Naruszewicza puka do Stan. Augusta, mówiąc: „Niech rozbierze całe moje postępowanie. Byłżem takim, jak mię wystawiano? porywczym, niepowolnym, upartym, nieprzychylnym królowi? Nie pracowałżem wiernie, w czém tylko mi rozkazał? choć stan słabego zdrowia mego odejmował mi siły i możność pracowania. Nie zrobiłżem dobrze interesu kurlandzkiego, nie pogodziłżem interesu tak trudnego, jakim był projekt w deputacyi Żydowskiéj, gdzie mi księcia Stolnika (Czartoryskiego) „wsadzono na kark? Nie skłaniałżem zawsze Marszałka do życzeń króla tyle razy, ile kazał?“ W tymże czasie pisze do Bułhakowa zawiadamiając go o swoim akcesie do konfederacyi, — stara się o jego łaskę za pośrednictwem Ludw. bar. Strassera, którego zapytuje: „Jak p. Bułhakow przyjął mój list, co nań odpowiedział, co mi obiecuje ze strony mego bezpieczeństwa? bo ja nie wierzę nikomu, tylko jemu; dopóki on mnie nie zabezpieczy słowem przyjaźni, którą ma dla WPana, ja nie powrócę. Chcę także wiedzieć, czyli mój akces (od konfed. targowickiéj) jest już oddany. Połóż na nim datę przynajmniéj w Krakowie, a jeżeli się zwlecze dłużéj, to datę tego miejsca aż do 3 sierpnia, daléj, pomiarkowawszy mój odjazd do wód, datę w Warmbrunn, radbym, aby mi przecię oszczędzić czasu, ile to być może“ — deklamuje o swoim patryotyzmie i o cierpieniach, lubi się porównywać do Arystydesa i Belizara: „Zaczem bez smutku, bez zawziętości, bez płochego uporu

[1]) Listy te pisane do Stanisława Augusta, Tadeusza Kościuszki, Stanisława Małachowskiego, Stan. i Ign. Potockich, barona L. Strassera, lekarza w domu miecznikowéj Humieckiéj, do Hulewiczów, zwolenników Targowicy, krewniaków swoich, Wincentego Szczurowskiego, plenipotenta i t. d.

[2]) Co do nas kwestya charakteru i zachowania się Kołłątaja dotąd za otwartą uważamy. Redakcya.

w Ems. Udanie się to do wód byłoby wskazówką, że jedna z najważniejszych kwestyi, nowy kodeks karny wojskowy nie będzie już przedmiotem obrad plenarnych parlamentu. Ważne zmiany, jakie komisya w przedłożonym już projekcie poczyniła, uniemożebnia prawdopodobnie wszelki kompromis z najwyższą władzą wojskową. Dla tego oswoiły się téż już liberały z myślą, że ministerstwo cały projekt cofnie. Czy i o ile przez to stósunek ich do władzy wykonawczéj nadwerężony zostanie, należy oczekiwać. Aby zresztą władza ta miała uledz parciu parlamentu i w bieżącéj jeszcze sesyi przedłożyć projekt do prawa, którego celem byłoby zniesienie duchownych korporacyi, nie jest rzeczą bardzo prawdopodobną, choć Norddeutsche Allg. Ztg. w sprzeczności z faktami niewątpliwemi, w sprzeczności z zapatrywaniami cesarza, w sprzeczności z dawniejszemi opiniami ks. kanclerza zajmuje dziś w téj mierze zupełnie stanowisko większości parlamentu; gdyż i ona mówi choć ogródkowo o niebezpieczności kongregacyi duchownych dla państwa. Ale National Ztg. przyznaje otwarcie, że stronnictwa rej wodzące pragną nie tylko zniesienia zakonów lecz i pognębienia kościoła katolickiego. Kroki przeciw Jezuitom, oświadcza takowa, zaprowadzenie ślubów cywilnych i inne podobne środki są wprawdzie wielce stósowne, lecz mało się przyczynią do zmiany kościoła katolickiego i jego wpływu. Środkiem daleko skuteczniejszym będzie wedle niéj, jeżeli się z jednéj strony nie zostawi wychowania młodzieży katolickiemu duchowieństwu a z drugiéj i przedewszystkiém, jeżeli rząd wywalczy sobie wpływ na wychowanie samego duchowieństwa. I to nazywają niezależnością katolickiego kościoła, ubieganiem się za przywróceniem religijnego pokoju!

Od czasu odrzucenia nominacyi kardynała Hohenlohe nic się dotąd, jak się Magdeburger Ztg. dowiaduje, nie stało się nad to, że p. Derenthall, pełnomocnik niemiecki w Rzymie, otrzymał rozkaz uwiadomienia kardynała Antonellego, że teraz obsadzenie tego urzędu prawdopodobnie się przewlecze, gdyż wyszukanie innéj cesarzowi podobającéj się osoby będzie bardzo trudném. Zresztą donoszą listy prywatne z Rzymu, że mąż zaufania Papieża jest w tajnéj misyi w drodze do Niemiec.

We względzie najnowszego rozporządzenia, jakie rząd wystósował do ks. biskupa warmińskiego, donoszą ze strony półurzędowéj, że to ostatnia próba, mająca ks. biskupa skłonić do odwrotu, aby przez to oszczędzić rządowi krok, jaki uzna w téj mierze za potrzebny. Rząd przy wystąpieniu swojém ma wprawdzie jeden tylko specyalny przypadek na oku, lecz z tego widać. jak tenże na zamierzonéj drodze prawodawstwa państwa postąpi. „Jeżeli mowa Germanii — ciągnie owo doniesienie półurzędowe dalej — na czémś więcéj niż na jéj podmiotowém polega zapatrywaniu, natenczas mało jest widoków, aby duchowieństwo zwróciło się na drogę, jaką sobie rząd życzy; lecz i rząd ma sobie zakreślone drogi swego postępowania. Wedle tego stoją z sobą w sprzeczności pojęcia o dogmacie po jednéj a pojęcia o państwie po drugiéj stronie, która ta sprzeczność tylko przez praktykę załatwioną być może.“ Jakieby to były drogi praktyczne, łatwo się domyślić; rząd zapewne zamierza w razie danym zatrzymać biskupowi pensyą, jaką po zabraniu dobr biskupich na mocy bulli de Salute aminarum obowiązany jest płacić.

Toczące się od czasu niejakiego w kołach poselskich obrady poufne co do dłuższego odroczenia sejmu pruskiego doprowadziły podobno do tego, że i ze rządem teraz rozpoczęto w tym celu umowy. O pomyślnym ich rezultacie tém mniéj wedle Neue Preussische Ztg wątpić można, ponieważ zrobione teraz w parlamencie niemieckim doświadczenia każą się spodziewać, że w miesiącu lipcu nie zebrałoby się zapewne tylu członków obu Izb sejmowych, aby takowe stanowić mogły uchwały.

Na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu toczyły się w drugiém czytaniu obrady nad budżetem państwa za rok 1873 i to specyalnie nad zarządem poczt i dzienników. Zawarty z Portugalią traktat pocztowy przedłożony został parlamentowi. Tak samo wniósł kanclerz do parlamentu projekt dotyczący użycia kontrybucyi francuskiéj. Wedle tego przeznacza się na przywrócenie, uzupełnienie i uzbrojenie fortec alzacko-lotaryngskich sumę 39,250,950 tal., z których do końca roku 1872 ma być użytych na ten cel 15,817,328 tal.

AUSTRYA i WĘGRY.

— Wiedeń, 23 maja. W dalszym ciągu posiedzedzenia 35go. w radzie państwa Izby poselskiéj po drze, Oelz przemawiał poseł dr. Rechbauer. Zaczepiwszy, poprzednika, że stronnictwo do którego poseł Oelz należy nie szanuje praw, utrzymuje że polemizowanie o sądach polubowych nie jest właściwem, bo tych sądów wymaga konstytucya; ale że proponuje zmianę w §§. 161: 233, gdyż sprzeciwiają się zasadzie: „dla wszystkich równe prawo”. Traktują w §. „161. bowiem wojskowych inaczéj niżeli cywilnych, a §. 233 nadaje więcéj prawa prezesowi sądowymu, mogącymu natychmiast uwięzić każdego, ktoby według jego zdania nie uszanował dostatecznie praw w czasie procedury, chybaby ta osoba była wojskową. — Dr. Oelz odpiera, je jeżeli które stronnictwo, to właśnie owo, do którego poseł dr. Rechbauer należy podkopuje i małoceni prawo. Po tém jeszcze przemówił Dr. Weber i zakluczono debaty. Minister dr. Glazer ztreściwszy poprzednie mowy, przy ogólnych oklaskach polecił projekt jak najgoręcéj zgromadzeniu a sprawozdawca Dr. van der Strasz zwrócił przedewszystkiem uwagę, ażeby przy specyalnych debatach uwzględnić do §. 233. przydany wniosek dra. Perger.

Posiedzenie zakluczono o 2giej. Marszałek zaprosił komisyę ustawodawczą na jutrzejsze posiedzenie, o 10téj ażeby roztrząsała ten projekt. Następne posiedzenie wyznaczono na piątek a na porządku dziennym będzie pierwszy odczyt projektu do prawa: „ o włóczęgach unikających pracy.”

W Chorwacyi bardzo świetnie i tłumnie rozpoczęto demonstracyą narodową przy pomniku bana Jelaczyca w Zagrzebiu, która się zakończyła rozpędzeniem jéj przez wojsko i licznemi aresztowaniami; gdyż policya zakazała była poprzednio zebrania się na tę uroczystość, a mimo to w dzień naznaczony okryto nieomal wieńcami i wstążkami cały pomnik i tłum zaległ wszystkie ku pomnikowi nawet wiodące ulice.

We Węgrzech po wszystkich punktach szalone wyborowe wybryki: w Mochacs'u wojsko musiało uśmierzyć je; w Vagfarkasz'u krwawe zajścia, w samym Peszcie rozruchy. „Zdawałoby się że od wyborów zawisł byt lub zagłada państwa , z takim szałem, z taką zaciekłością stawają stronnictwa naprzeciw sobie. Naturalnie że przy téj propagandzie mięszają zasady z ubliżającemi szczegółami z życia kandydatów, wywlekanemi z czasów szkólnych i późniejszych, a które na pierwszy plan wywłóczą. Rozdrażnienie takie nawet oddziaływa na życie i stósunki domowe w łonie rodzin, a polityczny ten szał targa nawet najzażylszéj przyjaźni uroki.“ To nie dzieje się z przyczyny narodowościowych różnic i celów ale w łonie samych Węgrów w Peszcie i Preszburgu pomiędzy stronnictwami Tiszy w obec Deakistów przy umowie na kandydatów. Wystawić sobie łatwo co się dziać musi, gdy znienawidzeni przez Węgrów Słowianie stają naprzeciw nim przy wyborze na rzeczywistych posłów na sejm.

— Biała, 20 maja. Wiadomo już powszechnie, że zaburzenia w Bielsku i Białéj powstały w skutek agitacyi stowarzyszenia międzynarodowego „Harmonia“ zawiązanego przez emisaryuszów z niemieckich prowincyj. Dziś już cały komitet Harmonii zostaje pod śledztwem w więzieniach Bielska i Białéj. Ciekawa tylko rzecz, w jakim stósunku z Harmonią zostawał u nas sławny pastor z Bielska Dr. Hasse. Jest bowiem skonstatowaném, że w zgromadzeniu Harmonii dnia 14go kwietnia miał mowę, która wrażenie zrobiła, a w dniu największych zaburzeń w Bielsku, t. j. 7 b. m. wpadł do urzędu gminnego w Bielsku i żądał od władzy gminnéj natarczywie, by utrzymanie porządku w mieście komitetowi Harmonii powierzono. Faktem jest daléj, że członek komitetu Harmonii Szydlik proszony był przez inspektora policyi z Bielska o pomoc w utrzymaniu porządku i że w skutek wezwania tego miewał mowy do robotników, po których go w kilka godzin poźniej aresztowano.

Między robotnikami panuje jeszcze rozdrażnienie, które atoli groźnych nie przybiera rozmiarów. Po znaczniejszych fabrykach, zostających za obrębem miasta, rozlokowane jest wojsko, reszta zaś stoi w mieście po kwaterach; a ponieważ kwaterunkami obciążono najuboższe części miasta, przeto wzmagają się skargi na kwaterunki.

Pogłoski niepokojące lud nasz, o których donosiliśmy z Rzeszowskiego, nie są zlokalizowane jedynie tam. Otrzymaliśmy właśnie z Bóbrki wiadomość o całkiem analogicznym pogłoskach. Rozchodzą się one mianowicie w okolicy Sokołówki, Swierza i Chlebowic; w Rzeszowskiem nieznani agitatorowie podsunęli ludowi nazwiska pp. S. i W., jako tych, którzy stoją na czele domagających się przywrócenia pańszczyzny. W Bóbreckim zaś tę samą rolę kazano odgrywać hr. Alfredowi Potockiemu. Gdyby wymieniono nazwika nieznane w okolicy, lud nie przywiązywałby żadnéj wagi do poduszczeń, wreszcie zapomniałby, jak się taki pan nazywa. Więc z chytrze obmyślonego planu emisarjusze moskiewscy wymieniają w każdéj okolicy nazwiska osób, powszechnie w okolicy znanych, ale chwilowo lub stale nieobecnych, aby lud nie mógł autentycznie sprawdzić rozpuszczonéj pogłoski, i aby nie mógł przekonać się, że co mu nagadano — jest kłamstwem.

Jest uzasadniony domysł, że emisaryusze ci rekrutują się z grona owej młodzieży (junoszestwa), która świeżo przed Wielkanocą ruską rozjeżdżając się z Kijowa, złożyła wiadomy adres dziękczynny tamtejszemu wiceprezesowi słowiańskiego komitjeta błahotworitjelnawo gaspadinu Grigorju Pawłowyczu Gałganu. Szanowne to „junoszestwo galicko-ruskie“ korzysta z wakacyi, włócząc się po kraju, i rozsiewając takie wieści, które mogą dać początek ogromnéj katastrofie.

Na władzach politycznych i sądach spoczywa naglący obowiązek czuwania, i mogą one w tym względzie liczyć na poparcie obywatelstwa.

FRANCYA.

— Paryż, 24 maja. (Telegram). Dziennik urzędowy ogłasza ugodę pocztową z Niemcami i prawo dotyczące stęplowania zagranicznych papierów wartościowych, d. 30 marca przez Izbę przyjęte.

— 24 maja. Gaulois drukuje pismo Napoleona, nadesłane sobie po ogłoszeniu orzeczenia komisyi śledczéj co do kapitulacyi i jenerałów główno-dowodzących pod Sedanem. W liście tym ekscesarz odpycha wyrok komisyi śledczéj, oświadcza, że korzystał ze swego prawa, które mu jako monarsze służyło, wywieszając chorągiew białą, bierze za to na siebie odpowiedzialność, wreszcie podaje, że w tym razie poszedł za głosem nieodpartéj konieczności, która głęboko zraniłe jego serce, lecz sumienie spokojném zostawiła.

— 24 maja. Słychać, że rząd nie uczyni zadość odezwie jenerałów Wimpffen i Uhrich, którzy życzyli sobie, ażeby ich pod sąd wojenny oddano. Według wiadomości ze sfer parlamentarnych miało przyjść do porozumienia między p. Thiers a komisyą co do projektu o reorganizacyi wojskowéj.

WŁOCHY.

— Rzym, 23 maja. (Telegr.) Dziś wieczorem następca tronu Humbert jedzie do Medyolanu, w sobotę zaś rano wraz z księżniczką Małgorzatą uda się w podróż do Berlina. W orszaku jego znajduje się jenerał Desonnaz i dwóch adjutantów.

HISZPANIA.

— Bayona, 20 maja. (Telegram). Jenerał Letona 18 b. m. obsadził Onate (w Guipuzoa). Rokoszanie wynieśli się z okolicy. Marszałek Serrano przybył do

---

obieram cierpieć, kiedy się tak podobało Jemu, który chciał, abym żył i abym dla dobra ludzi pracował. Ufam, że mię ręka Jego nie opuści, że ciężarem biedy przeładowany nie będę, a choćby pod niesprawiedliwością upaść przyszło, możeż być piękniejsza przyczyna do biedy nad tę, którą mi niebo przeznaczyło? Inni przychodzą do nędzy bez tak szlachetnych powodów, moja bieda nie zarumieni mnie przed ludźmi i niebem. Jestto dar wielki, gdy komu cierpieć przeznaczono, iż cierpieć może dla prawdy i ludzkości“ — nie pomni o tém, że tak wybornie stósują się doń jego własne słowa: „Mojém zdaniem nie masz większéj hańby dla poczciwego, jak kiedy z bojaźni biedy płaszczy się przed człowiekiem okrutnym.“ — Sam przyznaje, że krok, który sobie już wówczas „złośliwie tłómaczono“ w kraju i za granicą, był skutkiem troskliwości o zachowanie dostojeństw i majątku: to téż dopóki sądził, że za pomocą protekcyi różnych osób uda mu się powrócić na dawne stanowisko, dopóty odzywał się bezpośrednio czy pośrednio do króla, Szczęsnego Potockiego i Bułhakowa jak najpokorniéj; im bardziéj go zaś opuszczała ta nadzieja, tém gwałtowniéj przeciw nim występował. „A jakże ja mogę być tak ślepym, żebym koniecznie czynił akces, recesował się od przeszłego sejmu, przysięgał na ich rotę, kiedy to wszystko nie tylkoby mnie nie uwolniło od ich sądu, ale nadto zrobiłoby mnie tak nieczynnym, jak jestem dzisiaj, bo oni wyraźnie przez uniwersał dnia 6 sierpnia wyłączają ab eligibilitate i od urzędowania tak w konfederacyi jako i w stanach tych, którzy są od konfederacyi generalnéj przypozwani! Wystawiałem sobie, że p. Bułhakow będzie prowadził rzeczy i doświadczyć zechce mojéj zręczności przy robotach poczciwych, bez żadnego osobistego interesu.“ Nawet Wincenty Szczurowski, plenipotent Kołłątaja, uważał za stósowne zwrócić uwagę swego chlebodawcy na jego zmienność polityczną i brak poczucia własnéj godności. Widać to z odpowiedzi Kołłątaja: „Bardzo WPanu dziękuję za delikatną troskliwość, którą masz o mój honor; bądź pewien, że bojaźń o stratę mego majątku i posiadanéj dostojności nigdy nie przemoże nademną. Jeżeli początkowe kroki moje względem uczynienia akcesu brałeś za skutek bojaźni, to zapewne wszystkich moich widoków nie objąłeś.“

Szczurowski nie przystąpił do konfederacyi targowickiéj, za co go późniéj chwalił Kołłątaj, lecz także tylko z materyalnych względów. „Bardzo rozsądnie postąpił sobie p. Szczurowski, że nie przysiągł, bo podług teraźniejszego kroju rzeczy nie utrzymałby się przy swym urzędzie.“

Ów Kato polski gotów się zgodzić na wszystkie życzenia Moskwy, byle tylko nie działano gwałtownie, byle go nie pozbawiano donośnych urzędów i prebend: „Jeżeli jakie wyrazy téj konstytucyi nie dogadzają interesom Rosyi, można je odmienić, ale trzeba, żeby wszystko szło w zwyczajnych i przyzwoitych formach. Lecz na cóż się zda Rosyi robić gwałtownie i zostawiać na boku partyą, która nie miała innego celu, tylko dobry rząd swego kraju... Wtenczas Polska będzie wieczną i naturalną aliantką Rosyi, wtenczas Rosya nie będzie się już obawiać żadnego złudzenia Polaków, wtenczas Polacy zapomną wszystkich przykrości i staną się wiecznymi przyjaciołmi tych, których jeden geniusz, jedna mowa oddawna złączyć były powinny.“

Ks. Hugon wiecznie znajdował się w niedostatku pieniężnym i w długach — nadsyłane często, znaczne zasiłki nie wystarczają mu — dochody swoje nazywa szczupłemi, choć sam późniéj powiada, że zabrane mu dobra przynosiły 70,000 złp. rocznie (duchowne 36,000, dziedziczne 34,000) a więc pisze do króla, do księcia biskupa krak. z prośbą, aby mu nie odbierano probostwa krzyżanowieckiego (przynoszącego 30,000 rocznéj intraty), zwraca się w tymże interesie do Wiednia i Rzymu (gdzie nieszczególnéj używał opinii), agituje przez p. Eliot do posła angielskiego w Dreźnie.

Przytoczyliśmy bez wyboru kilka wyjątków, charakteryzujących sposób myślenia Kołłątaja — szczupłość miejsca każe nam się ograniczyć na tém, choć pragnęlibyśmy jeszcze streścić ważniejsze ustępy rzucające wielkie światło na ludzi i sprawy owych czasów. Powiemy tylko w ogólności, że wydaniem tego nowego dzieła, będącego dalszym ciągiem Pamiętników z ośmnastego wieku — przysłużył się p. Żupański niepomału piśmiennictwu naszemu. Wydawnictwo to zawierające między innemi pamiętniki Pistora, Kilińskiego, Zajączka, Lichockiego, jen. Henr. Dąbrowskiego, jen. Józefa Sułkowskiego, Siewersa, Wojdy, Kosmowskiego, Ogińskiego i znakomite dzieło Kalinki — jest cennym przyczynkiem do dziejów przeszłego wieku i jako taki zasługuje na jak największe poparcie ze strony czytającéj publiczności.

San Sebastian. W skutek klęski poniesionéj przez Aguirrę około 5 tysięcy rokoszan wczoraj się poddało. Przez rozpędzenie Junty zdaje się, że powstanie w prowincyi Biskaya zostało bez steru.

Ostatnie telegramy.

Wersal, 24 maja. Zgromadzenie narodowe przyjęło projekt do prawa, dotyczącego reorganizacyi rady stanu a na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia postawiła przedłożony przez ministra skarbu p. Goulard projekt do prawa, dotyczącego opłaty stęplowéj od zagranicznych papierów walorowych. Zapewniają, że w skutek porozumienia się p. Thiersa z komisyą dyskusya nad prawem o służbie wojskowéj będzie krótką bardzo.

Kursa telegraficzne.

Szczecin 25 maja 1872.

Stan powietrza: —	Olej rzepiowy: mocno
Pszenica: mocno	w miejscu $25\frac{1}{2}$
na maj-czerwiec 82	na maj $24\frac{1}{2}$
na czerwiec-lipiec 81	na jesień 20
na wrzesień paźdz. $75\frac{1}{4}$	Okowita: staléj
Żyto: staléj	w miejscu $23\frac{5}{24}$
na maj-czerwiec 52	na maj-czerwiec $23\frac{1}{6}$
na czerwiec-lipiec $52\frac{1}{4}$	czerw.-lipiec $23\frac{1}{6}$
na wrzesień-paźdz. 53	na wrzesień-paźdz. $20\frac{1}{3}$

Berlin, 25 maja 1872.

Stan powietrza: pięknie

	kurs pocz.	kurs końc.		kurs pocz.	kurs końc.
Pszen.: staléj			Oléj skalny:		
na maj	88				
na maj-czerwiec	—	—	w miejscu	13	—
na wrzes. paźdz.	$75\frac{3}{8}$	—			
Żyto: spokojn.			March. poz. K. Ż.	$57\frac{3}{4}$	—
na miejscu	$53\frac{1}{2}$	—	Pruskie oblig. p.	—	—
na maj	$54\frac{1}{4}$	—	Nowe pozn. lis. z.	—	
na maj-czerwiec	$54\frac{1}{8}$	—	Pozn. rent. listy		—
na wrzes. paźdz.	53	—	Koléj żel. państ.	214	—
			Lombardy . .	$120\frac{1}{2}$	—
Oléj rz. spokoj.					
w miejscu	$26\frac{1}{2}$	—	Austr. losy z 1860	—	—
na maj	$25\frac{11}{12}$	—	Włoska renta .	$67\frac{5}{8}$	—
na maj-czerwiec	—	—	Amerykany	$96\frac{7}{8}$	—
na wrześ.-paźdz.	$23\frac{11}{24}$	—	Austr. akcye kre.	$200\frac{1}{8}$	—
Okowita: mocno			Pożyczka tureck.	$51\frac{3}{4}$	—
na maj-czerwiec	23 10	—	$7\frac{1}{2}$ % Rumuny	—	—
na lipiec-sierp.	23 12	—	Pol. listy likwid.	—	
na wrzes.-paźdz.	20 12	—	Rossyj. banknoty	—	
Owies: spokojnie			Austr. renta sreb.	—	
na maj	$46\frac{3}{4}$	—	Usposb: nierozst.		

Dziennikowi w sprawie Banku włościańskiego.

Lubo uważamy odpowiedź naszę, jakąśmy dali Dziennikowi na jego zaczepki korespondenta naszego ? z Prowincyi w sprawie bankowéj za dostateczną, nie możemy wszakże odmówić jemu samemu zajęcia głosu w celu odparcia zarzutów przez Dziennik mu poczynionych, tém mniéj, że sprawę banku szczegółowiéj objaśnia. Korespondent pisze:

Sprawa banku włościańskiego już po kilka razy była przedmiotem różnych korespondencyi i artykułów tak w Gazecie Wielkopolskiej jak i w Kuryerze Poznańskim, które Dziennik Poznański, jak każdy bezstronny czytelnik wszyskich pism naszych zauważyć miał sposobność, z najniesłuszniejszych nawet powodów zaczepić miał sobie za przyjemność. I nie wzięlibyśmy mu tego jeszcze za złe, bo każda zamiana zdań zdrowych i rozsądnych może nie tylko przyczynić się do lepszego pojęcia i zrozumienia, ale nawet i ulepszenia instytucyi, jaką ma być właśnie nasz bank włościański. A naszym zamiarem przecież jest, aby bank nasz był najlepszym z wszystkich dotąd istniejących banków. — Lecz przyzna każdy, że skoro w dyskusyi jakiejkolwiek zbaczamy z tematu obranego i zaczepiamy osobistości, zamiana zdań takich nie tylko że nie może być korzystną dla sprawy, w jakiéj się przemawia, lecz szkodzi jéj. —

Nie mamy parlamentów dla spraw naszych, w którychby marszałek krzykaczy przywołał do porządku lub odebrał głos, gdy zbaczają z drogi przedmiotu w mowie będącego, a w końcu nakrył głowę i zaczął dzwonić, gdy zaczepiają innych osobiście, dla tego powinniśmy sami tém więcéj być bacznymi i rządzić się rozumem. Nie powinniśmy się wynosić nad drugich.

Każde zdanie, choćby ono na pozór zdawało się nam mało znaczącém, powinniśmy przyjąć jako pochodzące z dobrego serca, skoro zdradza życzliwość dla sprawy, o któréj traktuje, a nawet, choćby ono było nieprzyjazném, powinniśmy je przyjąć, choćby już dla tego bez oburzenia, bo nieprzyjaciel, odkrywając słabe strony przeciwnika, daje mu tém samém zwykle sposobność do tém lepszego poznania siebie.

Do czego ma jednak prowadzić polemika zaprawiona goryczą i lekceważeniem?

W korespondencyi mojéj w nrze. 39 Gazety Wielkopolskiéj na prawdę nie dałem powodu Dziennikowi Poznańskiemu do popisywania się znajomością powszechnego niemieckiego prawa handlowego, jak to był łaskaw uczynić. Podług mnie mógłby jednak Dziennik tylko wtenczas popisywać się znajomością prawa, gdyby je sam znał — ale popisywać się znajomością, jakiéj się nie ma, to już chyba bardzo śmiesznie!

W numerze 41 już Redakcya Gazety Wielkopolskiéj sama od siebie wykazała Dziennikowi fałszywość cytatów z méj korespondencyi i mylność wywodów w zaczepce swéj w nrze. 114 dostatecznie. Z téj strony nie myślę więc już rozprawiać się z Dziennikiem.

Chodzi mi tu o coś ważniejszego. Dziennik powiada bowiem w swéj zaczepce w nrze. 114:

„Korespondent widocznie nie zna przepisów pow. niem. prawa handlowego, a mianowicie artykułu 209 a) tegoż prawa. Artykuł ten, a zgodnie z nim §. 31, mimo spisanéj notaryalnie ustawy banku włościańskiego przepisuje wyraźnie, że czynności banku dopirro rozpocząć się mogą po walném zebraniu, „na którém akcyonaryusze poświadczoną notaryalnie uchwałą stwierdzą, że kapitał zakładowy został całkowicie rozebrany i że po dziesięć na każdą akcyą wpłacono a zarazem wybiorą pierwszą radę nadzorczą.“ Czy Dziennik powie, że znam prawo lub nie, to mi obojętne. Chcąc jednak czytelników przekonać, że Dziennik, choć szasta swoją znajomością wcale jeszcze może nie czytał cytowanego przez siebie artykułu 209 pow. niem. prawa handlowego, przytoczę go tu w tłómaczeniu dosłownie:

Księga druga, tytuł trzeci, — artykuł 209.

„Kontrakt towarzystwa, którego potwierdzenie ma nastąpić, musi mianowicie oznaczać:

1. Firmę i siedzibę towarzystwa,
2. Przedmiot przedsiębiorstwa,
3. Przeciąg czasu przedsiębiorstwa w przypadku, gdyby ono na pewien czas miało być ograniczone.
4. Kwotę kapitału zakładowego i pojedyńczych akcyi albo udziałów (części) akcyi.
5. Przymioty akcyi, czy mają być wystawione na właściciela albo na imiona, również i liczbę jednego lub drugiego gatunku, jeżeli jest oznaczoną, jako téż i zamianę (Umwandlung), jeżeli jest dozwoloną.
6. Zasady, podług których bilans (zrównanie stanu czynnego z biernym) ma być sporządzony a zysk obliczony i wypłacony, jako téż sposób, w jaki sprawdzanie bilansu się wykonuje.
7. Sposób ustanowienia i zestawienia zarządu i formy legitymacyi członków jego i urzędników towarzystwa.
8. Forma, w jakiéj zwołuje się akcyonaryuszy.
9. Warunki prawa głosowania akcyonaryuszy i forma, w jakiéj się głosowanie odbywa.
10. Przedmioty, względem których mają zapadać uchwały nie już pojedyńczą większością głosów w skutek zwołania przybyłych akcyonaryuszy, lecz tylko znaczniejszą większością głosów, albo innemi jeszcze wymaganiami.
11. formy w jakiéj nastąpią ogłoszenia pochodzące od towarzystwa, jako téż i pisma publiczne, w których mają być umieszczone.

To jest cały §. 209, w którym żadnego „a” dopatrzeć się nikt nie może, bo go niema. Czy w powyższym paragrafie jest aby mowa o tém, że czynność banku dopiero rozpocząć się może po walném zebraniu na którém akcyonaryusze poświadczoną notaryalnie uchwałą stwierdzą, że kapitał zakładowy został całkowicie rozebrany, i że po dziesięć od sta na każdą akcyę wpłacono, a zarazem wybiorą pierwszą radę nadzorczą? A cóż to jeszcze za paragraf 31, który ma być z mniemanym przez Dziennik artykułem 209 a. zgodny w tym względzie? Prawo handlowo nie składa się wcale z paragrafów, lecz tylko z ksiąg, tytułów i artykułów. Może Dziennik miał na myśli prawo zaprowadzające (Einführungsgesetz) z 24 czerwca 1761 r., albo instrukcyę ministeryalną z dnia 12 grudnia 1861 r., albo nareszcie ustawę z dnia 27 stycznia 1865 roku, lecz i tam §. 31 nikt dopatrzeć się nie zdoła. Może wreszcie cytował Dziennik §. 31 prawa z dnia 9 listopada 1843 r. lecz zapomniał, że prawo to przestało już mieć moc obowiązującą, bo w miejsce prawa tego właśnie wstąpiło powsz. niem. prawo handlowe.

Proszę Dziennika jednak uprzejmie, o dosłowne zacytowanie swego artykułu 209 a. i §. 31 z nim zgodnego, a gdy mu się uda artykułem i paragrafem przez siebie cytowanym w zaczepce w Nr. 114 pisma swego udowodnić prawnie, że pisał prawdę, tedy chętnie przyjmę od niego naukę i oddam mu pokłon, bo Salomon nawet umierający powiedział, że mało się jeszcze nauczył.

Tymczasem żal mi, że Dziennik takiemi wywodami i nie istniejącemi paragrafami i artykułami prawa handlowego obdarza swych czytelników i zaczepia ludzi, którzy do tego najmniejszego nie dali powodu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— **Poznań,** 25 maja. Odbywa się tu bardzo, jak się zdaje, niebezpieczna agitacya. Czeladnicy stolarscy, jakeśmy o tém donosili, zawiesili od paru dni prace w celu spowodowania majstrów do płacenia im wyższéj ceny. W poniedziałek u p. Filipowicza na Małych Garbarach odbyli zebranie, na które przybył jakiś agent z Berlina zachęcający ich do wytrwałości w żądaniach i obiecujący im wsparcie w takim razie. Wczoraj nadszedł list z Berlina, obiecujący dla bezżennych przysłać 200 tal. pod warunkiem, jeżeli przybędą do Berlina. Dziś, jak się w téj chwili dowiadujemy, nadeszły owe pieniądze i rozpoczęto wyprawiać grupami wzmiankowanych czeladników do Berlina.

— Minionéj nocy przeciągała nad miastem naszém znowu **burza**, połączona z błyskawicami i piorunami. Dotąd nie słyszeliśmy, aby burze i nawalnice, jakie mieliśmy przed tygodniem, były w bezpośredniéj bliskości naszéj zrządziły jakieś szkody; o szkodach w innych okolicach przez nie zrządzonych już donosiliśmy i jeszcze donosimy.

— Na tegoroczny **targ** na **wełnę** przybyło wczoraj bramą berlińską już kilka wozów z świeżą wełną.

— **Majstrowie ciesielscy** odbyli w obec strajki swych czeladników w czwartek zebranie, na którém uchwalili podwyższyć płacę ich o 15% bez zmniejszenia jednak czasu pracy z 11 na 10 godzin. Czy czeladnicy na to przystaną, nie wiadomo nam dotąd.

— Od niejakiego czasu ginęły z winiarni p. **Pfitznera** w sklepie położonéj śród nocy szklanki, karty i inne przedmioty. W nocy z środy na czwartek wyśledzono złodzieja w osobie byłego tam hausknechta, który otwartém zwykł był wchodzić do winiarni oknem. Tak samo pochwycono na dworcu kolei górnoszl. robotnika wraz z żoną jego, którzy od dawnego już tam czasu zatrudnieni, zajmowali się wciąż anektowaniem kilku mac węgli jako też mniejszych ilości oleju do palenia. Tak męża jak żonę osadzono w więzieniu.

— **Szkoła przygotowawcza**, jaką dotychczas utrzymywał dyrektor miejskiéj szkoły realnéj p. dr. Brennecke a któréj zarząd po śmierci jego przeszedł na najpierwszego jéj nauczyciela p. Pracht, zatrudnionego przy niéj od czasu założenia i nie mało około niéj zasłużonego, ma od św. Michała stanowczo przejść na koszt miasta.

— W Górce pod Łobżenicą odbywa się rok rocznie w drugie święto Świątek **odpust** w tamtejszym klasztorze pobernardyńskim, na który lud wierny z najdalszych okolic uczęszcza. Jak się samo przez się rozumie, nie brak tam nigdy wielkiéj zgrai żebraków. Ksiądz miejscowy zdybawszy przed uroczystością trzech żebraków, którzy zdrowe swe nogi w łachmany obwinęli, zawezwał dla tego pobożnych pielgrzymów, aby tym tylko żebrakom dawali jałmużnę, o kalectwie których są przekonani. W tamtejszéj okolicy i całym powiecie wyrzyckim rewidował szkoły elementarne landrat powiatu gnieznieńskiego. Słychać, że p. rewizor wcale nie był zadowolony z postępów uczni w języku niemieckim w wielu szkołach.

— Donosiliśmy wczoraj, że z dniem 26 bm. **koléj poznańsko-inowrocławsko-bydgoska** stanowczo otworzoną zostanie. Wedle planu jazdy wychodzić ztąd będzie pociąg osobowy o godzinie 11 min. 30 przed południem, i dwa mięszane pociągi, pierwszy o godzinie 5 minut 34 rano, a drugi o godzinie 8 minut 2 po południu. Z Bydgoszczy przychodzić tu także będą trzy pociągi; osobowy o godzinie 3 minut 22 po południu, i dwa mięszane, pierwszy o godzinie 1 minut 53 po południu, drugi o godzinie 7 minut 6 zrana. Nadmieniamy zarazem, że w czasie przybycia wszystkich pociągów stoją na wszystkich dworcach omnibusy p. Starkowskiego dla zabierania podróżnych. P. Starkowski posiada obecnie już cztery omnibusy.

— Dowiadujemy się, że z tutejszego **bractwa strzeleckiego** ma dotąd najlepszy strzał puszkarz p. Szpecht.

— Na **pogadance** w Towarzystwie przemysłowém w dniu wczorajszym stanęła ważna uchwała, która dla przemysłu bardzo donośne mieć powinna skutki. Pod przewodnictwem dra Jarnatowskiego, odwołanego z posiedzenia do chorych, a następnie pana Kilińskiego kilkudziesięciu członków prawie jednomyślnie postanowiło, ażeby o własnych siłach zawiązać towarzystwo nie komandytowe już, lecz akcyjne. Wynikło to ze sprawozdania dra Au z przebiegu korespondencyi komisyi wyłonionéj ad hoc, która o zakup „hotelu Wiedeńskiego“ traktować miała.

Po sprawozdaniu rozpoczęły się rozprawy, w których głównie przemawiali pp.: dr. Au, Simon Władysław, Śmieszek, Starkowski, dr. Szulc Kaźmierz, Urbański i inni. Zgodzono się na firmę towarzystwa akcyjnego: „Dom przemysłowy.“ Statuta już gotowe. Lista ułożona na posiedzeniu obejmuje kandydatów proponowanyach na założycieli.

— W okolicy czarnkowskiéj kursuje pomiędzy ludnością polską **prospekt**, po polsku pisany, wyliczający wszystkie możliwe i niemożliwe rozkosze, jakie oczekują wychodźcę w Ameryce a wzywający naturalnie do wychodźtwa. Końcowy ustęp prospektu zapowiada, że „w Ameryce religią panującą jest katolicka czyli polska.“ Że to największe kłamstwo, ledwo zapewne dodawać potrzebujemy. W innych razach dają werbownicy zawerbowanym dla nieuprawionych obwodów Ameryki północnéj snmy 10—15 tal. wynoszące, które takowi we wekslach umyślnie na kupców w Dreznie lub Moguncyi ciągnionych przesyłają swym krewnym w Europie, by im przez to pokazać, jak łatwo w Ameryce dostać pieniędzy.

— W **Krakowie** bawił kilka dni naczelnik inżynieryi moskiewskiego korpusu kankazkiego w Kutais, pułkownik Włodzim. Lenczewski, znany jako powiernik panslawisty jenerała Rościsława Fadiejewa i Kirejewa; odwiedzał w celach naukowych okolicę Krakowa i Wieliczki, gdzie był także w kopalniach.

— **Hans Kudlich** po owacyach w Wiedniu udał się teraz na Szląsk w swoje miejsce rodzinne. Jak wiadomo, tamtejszy lud polski z wszelkiém uznaniem i sympatyą jest dla szanownego weterana wolności. Zabawić on tam ma parę miesięcy. Późniéj wróci do Wiednia.

— **Swoboda,** czasopismo Polaków zjednoczonych w Ameryce donosi pod dniem 3 maja (nr. 8) co następuje: W Redakcyi „Swobody” znajduje się obraz przedstawiający sejm czteroletni, czyli ostatni rozbiór Polski. Gdyby który z rodaków życzył sobie mieć tę pamiątkę, raczy się zgłosić do Redakcyi, przysyłając dwa dolary. Prosimy dla tego o nadesłanie pieniędzy z góry, gdyż dopiero po obliczeniu prenumeratorów podejmujemy się odbić kopią wspomnionego obrazu. Łaskawi prenumeratorowie raczą powyższą kwotę przesyłać pod adresem redaktora „Swobody” 271 Pacific Street, Brooklyn. W razie, gdyby się zgłosiła zbyt mała liczba prenumeratorów, wszystkim pieniądze zwrócone zostaną.

Redakcya.

Z tegoż numeru Swobody dowiadujemy się, że nasi rodacy za oceanem założyli kasę oszczędności, która dnia 6 maja odbyła pierwsze walne zebranie, i że się zawiązało Towarzystwo zjednoczenia Polaków w Ameryce, które urządziło na d. 12 maja Wystawę fantową polską. Jako korespondencya z kraju wydrukowana jest korespondencya Dziennika Poznańskiego z 1 kwietnia. Anonse, których jest 15 w numerze jaki mamy pod ręką są wskazówką, że się nasi jakoś krzątają, aby się biedzie opędzić, a „wezwanie” wystósowane do różnych osób świadczy o tém, że po bratersku zajmują się losem mniéj szczęśliwych może braci. Redaktorem Swobody jest p. Piotr Wodzicki, a wydawcą p. Franciszek Tomiński. Nr. 7 téjże gazety tak się odzywa do współbraci w Ameryce żyjących: Jeżeli jakie wiadomości nas zajmować powinny, to niezawodnie te, które się czysto naszéj tyczą sprawy, uważamy więc za obowiązek polecić rodakom naszym towarzystwo polskie „Lutnia”, które dawniéj wieloma szczyciło się członkami, dziś zaś zbyt małe liczy grono; wielu bowiem z rodaków naszych, choć do niego należą nie raczą na posiedzenia przychodzić. Cel tego towarzystwa jest rozkrzewianie sztuk pięknych a mianowicie muzyki i śpiewu, dyrekcya towarzystwa ma nawet zamiar, jeżeli liczba czynnych członków się powiększy, utworzyć teatr amatorski w którym polskie sztuki grane być mają. Od Was więc Rodacy, zależy rozkrzewianie niniejszego towarzystwa.“

Szamotuły, 24 maja. Na dzisiejszy więc do Szamotuł w sprawie banku włościańskiego odbyćsięmający ściągała ludność ze wszystkich i najodleglejszych części tego powiatu. Wielu zdążało tam koleją na Poznań. Z Poznania samego wybrało się także gronko ludzi głównie z publicystów się składające. Mając pośród siebie pana Daniesławskiego, Majstra od przyjaciela Ludu, przybyli na dworzec berliński pp. Dobrowolski, Dr. Schulc i Dr. Szymański i spotkali tam na wyjezdnem p. Szulzego z Delitsch. Tym samym pociągiem, którym p. Danielewski z Prus Nadwiślańskich, z Chełmna jechał do Szamotuł rozbudzać, oświecać, szeregować lud polski Księztwa Poznańskiego, p. Schulze-Delitsch ruszył do Chełmna, ażeby łączyć, wzmacniać, szerygować stowarzyszenia niemieckie Prus polskich. Przy pięknéj majowéj pogodzie zebrało się bardzo liczne, pare set osób liczące towarzystwo na dużéj sali w Szamatułach. Było tam kiiku duchownych, wielu obywateli i większych posiedzicieli a przedewszystkiém masa włościan. Cały obszerny rynek i przyległe ulice były ich wozikami zapełnione. A czém się przedewszystkiém obecny wiec od wszystkich poprzednich odróżniał, to że go nawet nasze Polki, nasze obywatelki zaszczyciły swoją obecnością. Posiedzenie zagaił p. B. Łubieński. Poczém p. Danielewski wszedłszy na stół w półtory-godzinnéj przezroczystéj jak kryształ, ciepłéj jak serce polskie, pięknéj jak swojski krajobraz mowie wykładał cel, znaczenie i urządzenie banku włościańskiego.

Lud z uwagą i zadowoleniem jéj słuchał. I z żalem widoczném podziękowawszy kilkakrotném „niech żyje“ p. Danielewskiemu za jego wykład, z nim się rozstawał wynurzając życzenie, ażeby go objaśnił co do Towarzytswa zabezpieczenie od gradobicia i do oświaty, co mu jednak z powodu znużenia nie było podobném uczynić.

Buk, 24 maja. Wczoraj dnia 23 przybył do nas landrat powiatu wrzesińskiego p. Feige w celu odbycia nadzwyczajnéj rewizyi szkół parafii tutejszéj. — Rano o godzinie 8 rozpoczął rewizyą klasy najwyższéj w naszéj szkole miejskiéj. — Egzaminował i kazał dzieci egzaminować w czytaniu niemieckiém, rachunkach, historyi, śpiewie i t. d., rozmawiał z dziećmi po niemiecku, przeglądał zeszyty kaligraficzne i wypracowania. Rezultat rewizyi był świetny; dziatki nasze kochane przy umiejętném prowadzeniu i wzorowéj a ojcowskiéj gorliwości pana nauczyciela głównego Wawrzyńca Stama jak najzupełniéj zadowolniły pana rewizora, który zadowolnienie to swoje okazywał widocznie, głaskając dzieci i wołając gut, recht gut.

Drugi tylko oddział odbijał niemile od świetnego tego rezultatu; — lecz dzieci tego oddziału dopiero kilkanaście godzin w pierwszéj były klasie. — Pan landrat wyraził swoje zadowolnienie zacnemu i pod każdym względem szacunku godnemu panu W. Stamowi i uprzejmemi słowy i uściśnieniem ręki. — I zasłużył sobie p. W. Stam na uznanie takie biorąc bowiem dzieci mało przygotowane do swéj klasy, w krótkim czasu przeciągu stawia je na stanowisku, na jakiém w dobrze urządzonéj szkole miejskiéj stać powinny.

Następnie w towarzystwie księdza proboszcza Akoszewskiego jako inspektora szkół udał się pan landrat do Dobieżyna i Niegolewa. Rewizya dwóch tych szkół nie zadowolniła podobno pana landrata zupełnie; — nauczyciela w Niegolewie uniewinnia poniekąd wiek dość podeszły.

Dowiadujemy się tu także — i to z dość pewnego źródła — że zaniesiono do król. rejencyi zażalenie na księdza proboszcza jako inspektora i na pana nauczyciela W. Stama, iż ci w urzędowych sprawach po polsku korespondują. Gdyby to prawdą być miało — na jakąż nazwę panowie ciby sobie zasłużyli! — Oliwa wkrótce wyjdzie na wierzch i pod pręgierz opinii publicznéj postawi u nas nie jedno, co dziś w niecnych pod względem narodowo-religijnym zamiarach cichaczem bywa knowaném.

(K) **Grodzisk,** 23 czerwca. (Bractwo strzeleckie). Nasze bractwo strzeleckie, fundowane przywilejem króla Jana Kazimierza z dnia 11 stycznia 1666 r. a następnie przywilejami przez króla Michała Korybuta na dniu 11 października 1669 r. i Jana III dnia 7 czerwca 1685 r. wydanemi potwierdzone, przechodziło rozmaite

Dodatek.

Nr. 44. Dodatek do Gazety Wielkopolskiéj. Nr. 44.

Poznań, dnia 26 maja 1872.

koleje, a przeżywszy w r. 1866 swoją dwóchsetletnią rocznicę, o któréj ani dozór strzelecki ani też żaden z dawniejszych członków nie pamiętał, zaczęło się całkiem chylić ku upadkowi, straciwszy przez niedbałość większą część majątku swojego tak w kapitałach nieruchomożci, jako też w rozmaitych korzyściach nadanych sobie przywilejem dawniejszego dziedzica majętności grodziskiéj Jana Leopolda z Bnina Opaleńskiego, wojewody poznańskiego z dnia 14 grudnia 1666 r. W ostatnich dopiero latach bractwo strzeleckie przedsięwzięło gruntowną swoją reorganizacyą. Naprzód wciągnięto do składu bractwa strzeleckiego kilkanaście inteligentnych osób, których zadaniem się stało, ażeby dawniejsze do teraźniejszego czasu niestósowne ustawy przeistoczyć. W nowych ustawach wstęp do bractwa finansowo ułatwiono, w skutek czego liczy dzisiaj około 70 członków i dzieli się na oddział umundurowany i nieumundurowany, który do sztućca na ramieniu, ubiera się w czarny fiak, zieloną szarfę i kapelusz cylindrowy.

Tegoroczna zabawa bractwa rozpoczęła się jak zwykle w drugie święto Zielonych Świątek. Rano o godz. 9 odbyła się na intentencyą jego wotywa w kościele farnym, na którą wszyscy katoliccy członkowie i niekórzy protestanccy się zgromadzili. Po wotywie nastąpiło poświęcenie tarczy przez Imci księdza Mansyonarza Kufliskiego. Po południu o godzinie 5téj z muzyką na czele odbył się pochód do strzelnicy na przedmieściu położonéj, niegdyś własnością bractwa a teraz piwowara p. Gruenberga będącéj i tam rozpoczęto strzelanie do tarczy, które dopiero w środę o 8 wieczorem się skończyło. Najlepszy strzał dał przeszłoroczny wice-król strzelecki p. Górski rendant dominialny majętności grodziskiéj, a drugi najlepszy strzał p. Gruenberg właściciel browaru. W czwartek rano o 10téj przy odgłosie muzyki okrzyknięto króla i wice-króla kurkowego nad wieczorem o 6téj z muzyką i przy udziale licznéj publiczności odprowadzono obu ze strzelnicy do ich mieszkań, wieczorem zaś odbył się w sali pana Kutznera bal strzelecki, na którym w najlepszéj harmonii się bawiono.

— **Kalendarz historyczny.** Dnia 26 maja 1135 traktat pokoju z Niemcami w Merseburgu. — 1569 Wcielenie Wołynia do korony. — 1575 sejm w Stężycy ogłasza bezkrólewie. — 1584 ścięcie Samuela Zborowskiego. — 1648 klęska pod Korsuniem. — 1831 klęska pod Ostrołęką. — 1831 koniec powstania podolsko-ukraińskiego.

Dnia 27 maja 1436 Węgrzy żądają zwrotu ziemi spizskiéj. — 1471 Władysław Jagiellończyk obrany królem czeskim. — 1606 zabicie Dymitra i wyrznięcie Polaków w Moskwie. — 1634 zawarto w Polanowie traktat z Moskwą. — 1764 Fryderyk dziękuje Rzeczypospolitéj za przyznanie mu tytułu króla. — 1831 bitwa pod Małoczkami.

Kronika bibliograficzna i literacka.

— **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszedł nr. 21 i zawiera:

O publicznéj i literackiéj działalności Józefa Korzeniowskiego przez Leopolda Winklera. (Ciąg dalszy.) — Ojczym, powieść współczesna przez Józefa Narzymskiego. (Ciąg dalszy.) — Z Heinego, wiersz Korynny. — Z przyrody: Artykuł trzeci: Jan Oppolzer i nowoczesne lekarstwo. — Precz urojenia, wiersz Urieli. — Przegląd literacki: Posag, powieść Jana Zacharyasiewicza. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Spis przedpłacicieli na książkę pamiątkową stuletniéj rocznicy pierwszego rozbioru Polski. — Skrzynka do listów. — Ogłoszenia.

— **Ziemianina** wyszedł nr. 21 i zawiera:

Kilka słów o kapitale moralnym z szczególném uwzględnieniem gospodarstwa wiejskiego. J. Piechocki. — Uwagi o dziele p. Hermana v. Nathusius. T. Karczewski. — Walcowanie zboża, jako środek przeciw wyleganiu. — Wyczerpnięcie gruntu i zwrócenie mu siły. — Rolnik Horsky. — Przegląd literatury rolniczéj. — Wiadomości rólnicze: Wełna. — Chów owiec mlecznych. — Zawiadomienie o odbyć się mającém Walném Zebraniu Towarzystwa Rolniczego Szamotulsko-Poznańskiego. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki — Ogłoszenia.

— Wybór szczególniejszych **pieśni kościelnych** ułożonych do śpiewania na cztery równe głosy wydał co tylko T. Kiewicz, nauczyciel przy król. seminaryum nauczycielskiém w Głogowku, nakładem H. Handla. Dzieło VI.

Rozmaitości.

— **Pod biegunem.** Jules Verne w udatnéj fantazyi opisał podróż Hatterssa do bieguna północnego i zgon jego w wulkanie, wznoszącym się na samym biegunie. Coś podobnego, ale już jako rzeczywistość zapowiada New-York-Times, donosząc o wyprawie podbiegunowéj kapitana Halla. Podług tych wiadomości, arcyciekawych, ekspedycya porobiła wiele zadziwiających odkryć, które pozwalają wnioskować, że w okolicach najbliższych bieguna atmosfera jest łagodna, morze otwarte i przejście przez biegun dla statków dostępne. (Gazeta Narod.)

— W Warszawie na jednym z placów przy ulicy Czerniakowskiéj ma być wybudowana na wielką skalę **fabryka papieru.**

— W Warszawie za rogatkami Grochowskiemi na gruntach folwarku Kamionka, w bliskości pomnika na pamiątkę bitwy tu stoczonéj 1831 wystawionego, wzniesionym będzie **dom centralny dla obłąkanych** na 400 osób obojga płci. Plan domu wypracował budowniczy Tournelle, kosztować będzio 900,000 rubli. W koło domu założonym będzie park.

— Projekt **kolei żelaznéj z Piotrkowa** przez Wisłę na Annopol, Radzów daléj przez Zamość lub Krasnystaw do Włodzimierza Wołyńskiego, a ztamtąd daléj do połączenia z budującą się drogą kijowsko-brzeską, przedstawiony został komitetowi dróg żelaznych w Petersburgu do potwierdzenia. Linia ta byłaby nader ważną dla przemysłu i handlu południowych województw Królestwa Polskiego.

— **Popiół Wezuwiusza.** Ze wszystkich dokonywanych rozbiorów chemicznych popiołu Wezuwiusza, analiza dokonana przez profesora Zinno, radzcę zdrowia przy prefekturze w Neapolu, zgodnie przez chemików za najdokładniejszą uznana została. Zinno powiada: „Popiół Wezuwiusza powstaje z takich przezemnie zbadanych różnych części: chlorku sodu, siarczanu wapna, magnezyi, żelaza, ałunu, tytanium i krzemionki. Zatém nie ma w sobie ani siarki, ani kwasu siarczanego, ani ołowiu, ani srebra, ani arszeniku, jak sądzono i jak w niektórych gazetach utrzymywano. Popiół ten zatém nie jest szkodliwy ani zdrowiu, ani ulicom, ani nawet uprawie roli. I owszem, wyjąwszy szkody, jakie właśnie teraz w świeżéj zieloności poczynił, jest popiół ten tylko użyźniający a ztąd dobroczynny, jak się niedługo okaże.“

— **Balony.** Francya, Anglia i Niemcy zamierzają zastósować jazdę balonową do potrzeb wojskowych a Niemcy nawet do pocztowych celów i poddać ją nowéj próbie. Zdaje się, że do tego posłuży szereg nowych wynalazków, z których jednakże tylko dwa dopiero są publicznie wiadome. Niejaki Heinlein w Moguncyi utrzymuje, że za pomocą śruby powietrznéj, która przez zawarty w balonie gaz w ruch się wprowadza, balonem dowolnie można kierować. Autorem drugiego wynalazku jest naczelny konstruktor marynarki francuskiéj Dupuy de Lome, który o tym samym rezultacie rozpowiada, ale budowa jego machiny dotąd jest tajemnicą. Wypróbowanie obu tych wynalazków powinno dać pomyślne rezultaty. Z doświadczeń ostatniéj wojny jeszcze nie obmyślano, do jakich celow wojennych te balony dałyby się zastósować. Rekognoskowania balonami przekonały tylko tak Francuzów jak i Niemców, że przegląd a vol d'oiseau nie jest wcale pewny ani wystarczający.

— **Groźne zjawisko** sprowadziła burza, która przeciągnęła w dniu 13 b. m. nad Nowém (Neuenburg) w Prusach Zachodnich od wschodu ku zachodowi, połączona z wichrem, deszczem i gradem. Skoro tylko burza ustała, przelatywały bezpośrednio wielkie chmary szarańczy. Przeciąg ten trwał kwadrans cały, kierując się ku zachodowi; szarańcza leciała już to na znacznéj wysokości, już też po ulicach miasta. Biada polom gdzie spadnie!

— **Curiosum meteorologiczne.** Dn. 15 maja, wówczas gdy u nas było do 24° stopni ciepła, w Paryżu panował chłód tak wielki, że w piecach palić było potrzeba. To samo 10 i 11 maja

— Liczba mieszkańców państwa austryackiego **mówiących językiem czeskim**, według spisu ludności z r. 1868, wynosi około 6,750,000. Czechów właściwych jest 3,192,000, mianowicie w Czechach 3,050,000, w Wiedniu 75,000, w innych okolicach Austryi Niższéj 3.400, w Austryi Wyższéj pod Lincem 3,000, w Kroacyi i Slawonii 1,300, na pograniczu wojskowém 5,000 i w armii około 55,000; Morawian jest 1,668,300, mianowicie na Morawle 1,500,000, na Szląsku 105,800, w Wiedniu 35,000 i w armii około 25,000; Słowaków liczą 1,889,700, z téj liczby w Slawonii 1,838,000, w Austryi Niższéj 17,000 (w Wiedniu około 10 tysięcy), w Galicyi 2,200, w Pograniczu wojskowém 5,000 i w armii 27,000. Oprócz tego w Prusach jest 75,000 ludności mówiącéj językiem czeskim, mianowicie 10,000 Czeców (3,000 w hrabstwie Kladzkim, 5,000 w okręgu Opolskim i 2,000 w Berlinie) i 65,000 Morawian (w pruskiéj części księswa Opawskiego). Razem więc w Austryi i Prusach ludności językiem czeskim (?) mówiącéj jest 6,825,000.

— W Krakowie pracują nad zawiązaniem **Stowarzyszenia emerytalnego dla przemysłowców i rzemieślników.** Za podstawę tego statutu ma służyć ustawa podobnegoż stowarzyszenia w Warszawie, o któréj zatwierdzenie już wniesiono podanie do rządu.

— Kuryer Warszawski donosi, że od tak dawna oczekiwana i tak nieodbicie potrzebna dla warunków hygieniczuych nowa **kanalizacya Warszawy**, nakoniec ma przyjść do skutku, projekta bowiem wykończenia robót, przedstawione przez osoby mające stanąć u steru przedsięwzięcia, potwierdzone już zostały przez ministerstwo spraw wewnętrznych i finansów.

— W Warszawie na głównych ulicach urządzono **chodniki asfaltowe**, tafle zaś marmurowe, które z takowych ulic wydobyto, służą do urządzania trotoarów na odleglejszych ulicach miasta.

— **Telegrafy cmentarne** dla szybkiego ratunku w razie pozornéj śmierci. Przechodząc około nowego cmentarza świętéj Magdaleny w Wrocławiu, spostrzega się od ulicy kaplicę, przy któréj z jednéj strony znajduje się budynek do składania ciał, po drugiéj mieszkania grabarzy. Obiedwie budowle połączone są ze sobą drutem telegraficznym, który ku temu ma służyć celowi, aby w razie wątpliwéj śmierci, przymocowawszy do palca wniesionego do trupiarni ciała kółko, połączyć je następnie z drutem telegraficznym. Najmniejsze poruszenie zmarłego oddziaływa natychmiast na aparat umieszczony w mieszkaniu grabarza, który w téj chwili na ratunek rzekomego nieboszczyka poskoczyć może. Praktyczne to urządzenie zasługuje ze wszech miar na naśladowanie.

— Dnia 8 b. m. w Londynie **Towarzystwo literackiéj pomocy** (Royal literary Fund), wyprawiło bardzo świetną doroczną biesiadę, na któréj wszyscy niemal członkowie byli obecni. Przynętą tym razem była **obecność króla belgijskiego**, który proszony na przewodniczącego zaproszenie to przyjąć raczył. Na króla też spadło główne zadanie tego wieczora t. j. wnoszenie zwykłych toastów, z czego J. K. M. nader zręcznie wywiązać się umiał. Po zwyczajnych obowiązkowych toastach na cześć królowéj, księcia Walii, członków rodziny królewskiéj, wojska, floty i ochotników, JKMość wniósł toast „za pomyślność Towarzystwa literackiego.“ „W Anglii, mówił król, wszystko przybiera szczególną cechę wielkości: sztuka, nauka, polityka, handel, rękodzieła, słowem wszystkie kierunki ludzkiéj działalności. Nieprzeliczeni są tutaj pracownicy na szlachetném polu literatury; lecz nagroda często niepewną jest i szczupłą. Jestto chlubne pole walki, na którém przecież nieraz najdzielniejsi i najzdolniejsi ciężkie odnoszą rany. Takim pomagać, ich rany goić, do sił i zdrowia przywracać, w dniach nieszczęścia pomocną rękę przyjaźni im podawać, oto jest wysokie zadanie naszego Towarzystwa... Bez jego pomocy ileż poważnych dzieł zostałoby niedokończonych! A kiedy pomyślimy, że pomoc ta udzielaną jest nietylko pisarzom angielskim, lecz i innym członkom wielkiéj rzeczypospolitéj literackiéj, to można śmiało utrzymywać, że żadna instytucya nie opiera się na szerszéj podstawie.“ Z tym toastem połączył król imię lorda Stanhope, stojącego na czele Towarzystwa. Ten dziękował, sławiąc sąsiednie królestwo, w którém zasady rządu konstytucyjnego tak chlubnie są urzeczywistnione. Teraz wyzwany przez lorda Stanhope wniósł Disreli zdrowie królewskiego przewodniczącego i oddając zasłużone pochwały Belgii i jéj panującym, żartował z tego, że jeden monarcha przybył tu, ażeby objąć przewodnictwo nad rzecząpospolitą literacką, na co król znowu kilką słowy pochlebnemi dla Disraelego odpowiedział. Następnie Arcybiskup Manning mówił o literaturze angielskiéj, lord Houghton (Monckton Milnes) o literaturze innych krajów; a po kilku drobniejszych toastach JKMość wniósł zdrowie dam, na czém biesiada zakończoną została.

— **Sprzedaż statków spacerowych** w Luwrze, o któréj wspominaliśmy przed parą dniami, przyniosła 14,500 franków. Czarna gondola sprzedana została za 3150 franków, pagaya Meksykańska za 2,465 franków, a łódka mahonionwa za 1,834 fr.

— Że — mimo wszystko — massa pieniędzy kursuje zawsze we Francyi, o tém na każdym kroku przekonać się można. Jednocześnie ze sprzedażą w Luwrze odbyła się **licytacya** w hotelu Drouot, na któréj między innemi za mały medalion z XVI wiekn zapłacono 6,300 franków, za łyżkę i nóż z czasów Ludwika XIII 3,700 franków, wreszcie za czarę z kryształu wklęsło górnego-rzeźbioną 18,900 franków.

— Kto będzie w sąsiedztwie. „Ungarischer Lloyd” pisze w swéj korespondencyi z Wiednia: Na nowe nalegania w celu otwarcia układów, tyczących się ułatwień komunikacyjnych między Austryą i Moskwą, Książe Gorczakow miał wyraźnie odpowiedzieć: Musimy poczekać, bo nie wiemy jeszcze czy przyszły sąsiad nasz będzie Galicya czy też Austrya. (Głos polski.)

— Weteran polski. Donoszą nam z Raab śmierć starego wiarusa, może najstarszego jaki z wojen rzeczypospolitéj francuzkiéj został dotąd przy życiu. Był to Litwin nazwiska Jan Rawłoszewicz. Dzień przed bitwą pod Hohenlinden służąc w dywizyi Kniaziewicza, dostał się przypadkiem do niewoli austryackiéj, i odesłany do Węgier, tam spodobał się jednemu szlachcicowi, który go wziął w swoją służbę. Podobało się Litwinowi na Węgrach ożenił się i żył szczęśliwie w gronie dzieci, wnuków i prawnuków. Zawsze jednak wspominał o ojczyznie, a w latach 1848—49 trzech jego potomków dzielnie się bili za dobrą sprawę. Umarł mając lat 96 i miesięcy 8, zachowując aż do ostatnich dwóch tygodni, gdzie stracił pamięć, czerstwość ciała i umysłu. (Gł. pol.)

— **Nowo odkryte nawodziska.** W jeziorze Łuptowskiém niedaleko miasta Kośliny na Pomorzu odkryto budowle nawodne czyli palowe. Jezioro to przytyka od strony wschodniéj do ramienia góry Gołéj, wysokiego 250 do 300 stóp, podczas gdy inne brzegi jego otoczone były dawniéj nieprzebytemi prawie bagniskami. Od strony zachodniéj sięga daleko w jezioro wązki pas lądu, zwany językiem djablim, który zanurzając się daléj w jezioro, stanowi długą mieliznę zwaną tamą djablą. Przed trzema laty spuszczono jezioro o 6 stóp niżéj dawniejszéj powierzchni, w którym to celu wykopano kanał głębokości mniéj więcéj 9 stóp od téj strony części jeziora, która leży na północ od owego języka djablego. Przy téj sposobności znaleziono mnóstwo kości i rogów w ziemi; w głębokości 8 stóp znaleziono w piasku olbrzymie rogi tura (bos urus) i róg rena, obydwie sztuki doskonale zachowane i zostające w posiadaniu właściciela dóbr p. Holtza. Owe rogi tura mają szerokości 80 centymetrów (około 2 stóp i 4 cali), a objętości przy podpodstawie 35 centymetrów (przeszło 1 stopę); grubość czaszki jest $3\frac{1}{2}$ centymetra (przeszło 1 cal); róg rena ma zaś objętości przy podstawie 12 centymetrów nieco nad $4\frac{1}{2}$ cala, długość w łuku 116 centymetrów (przeszło $3\frac{1}{2}$ stopy). Ponieważ w pobliżu, gdzie pzedmioty te znaleziono, znajdowały się także w ziemi przedmioty służące jako narzędzia, jako też dwie naramiennice bronzowe, w korycie kanału zaś liczne słupy, — wszystko to wskazywało, że robotnicy stali na miejscu rozległych budowli nawodnych. Przypuszczenie to zamieniło się w pewność, gdy zeszłéj jesieni przedsięwzięto ściślejsze poszukiwania na owém terytoryum i gdy z oschłego teraz a dawniéj pod powierzchnią wody położonego torfiska sterczące ujrzano końce słupów. Wzięto się do wykopania jednego słupa, a w głębokości $2\frac{1}{2}$ do 3 stóp w torfisku odkryto znaną z innych nawodzisk warstwę, składającą się z szczątków zwierzęcych i roślinnych. Tkwiące w ziemi słupy poprzeczne i potłuczone kamienie, resztki łupin orzechowych i listków, osełka formy starożytnéj, obrobiony kawałek drzewa, może nawłóczka do robienia sieci, jako też mnóstwo skorup niewypalonych z znanemi z poszukiwań Virchowa liniami charakterystycznemi i ozdóbkami; wszystko to stwierdziło prawdziwość przypuszczenia o nawodzisku. Profesor Virchow poświęcił dwa dni na ścisłe zbadanie nawodziska, które wprawdzie częściowo dopiero jest odkopane i tylko w obszarze 30 kroków wzdłuż a 10 do 15 kroków w szersz przydatne do poszukiwań. Na przestrzeni téj stoi 40 do 50 słupów, i to po 4 lub 5 przy sobie. Rezultat drugiego dnia poszukiwań był ten, że rozpoznano dość dokładnie położenie nawodziska. Pokazała się długa grobla, poniekąd główna ulica, od któréj odchodzą poboczne rzędy słupów. Po jednéj stronie, gdzie znajduje się piasek naniesiony falami wody, była ściana z surowo obrobionych bali, wbita w ziemię, widocznie ku powstrzymaniu piasku napływowego. Pokład drzewiany leży na dawném dnie jeziora, może stopę ponad starém, grubo piaszczystém dnem morza, w głębokości 6 stóp nad teraźniejszą powierzchnią. Składa się z faszyn i gałęzi, po części obciążonych piaskiem i kamieniami, i stanowi fundament dawnéj osady; strukturę jednak surowo wykonanéj plecionki téj trudno rozpoznać, każde bowiem zagłębienie motyki psuje gałęzie i wici. Na utworzonéj z faszyn, pjasku i kamieni sztucznéj wyspie poukładane są poziome belki poprzeczne, i to o ile było można rozpoznać, w dość regularnéj odległości po 8 stóp. Przytwierdzenie ich nie jest uskutecznione przez capy, lecz w ten sposób, że przeciwległe sobie belki wykarbowano na końcach okrągło i wpuszczono w karby te pnie poprzeczne. Na rogach powstającego ztąd czworoboku wbito 4 lub więcéj słupów w ziemię, lub umocowano je tłuczonemi kamieniami. Pnie, w których wycięte są karby, są po większéj części okrągłe i rozmaitéj grubości, 3 do 5 cali; pnie poprzeczne mają kształt płaskich belek i obrobione są nieregularnie. Słupy wbite w ziemię mają rozmaitą grubość, 4 do 6 cali średnicy, są częścią czworograniaste, częścią ośmiograniaste, lub też wcale nie obrobione, stósownie do grubości pnia; wszystkie są bukowe; rdzeń ich jest czarny, równa się prawie hebanowi, podczas gdy biel ma ścisłość twardego masła. Grube pnie czworograniaste jak przypuszczają, pochodzą może z czasów późniejszych. Belki poziome po większéj części także są bukowe. Użycia piły nigdzie dotychczas u nawodzisk nie dowiedziono; tymczasem w obec nadwerężonego stanu pni trudno wydać o tém sąd stanowczy. W każdym razie zaostrzone i obrobione są pnie za pomocą narzędzi żelaznych. Pomiędzy i bezpośrednio ponad pniami poprzecznemi, które wszystkie leżą $2\frac{1}{2}$ do 3 stóp w ziemi, leży tak zwana warstwa kulturna, składająca się z liścia, łupin z orzechów laskowych itd. Z narzędzi drzewianych znaleziono: kilka bijaków dębowych, wielki bijak wraz z rękojeścią z jednéj wyrobiony sztuki, z wydrążeniem po obydwóch stronach; używano ich widocznie do wbijania słupów; daléj wiosło, motykę drewnianą, okrągłą tarcz z drzewa i kilka drągów. Rozumie się, że podczas kopania niejedno narzędzie drewniane zniszczone zostało. Daléj znaleziono kilka osełek, wydrążonych i niewydrążonych, częścią z piaskowca, częścią z łupku. Zajmujące są daléj narzędzia z kości, ślicznie zachowany młot kościany z rogu jelenia wraz z rękojeścią, rękojeść od świdra do wiercenia kamieni itp. Z narzędzi żelaznych godne uwagi stalka do krzesania ognia, munsztuk od uzdeczki, nóż z trzonkiem drzewianym i surowo wyrobiony klucz; przeznaczenia długiego, zgiętego w łuku żelaza z otworami na końcu do przyczepiania jeszcze nie odgadnięto. Obfity jest zbiór skorup glinianych; znaleziono ich około 500 na owéj małéj przestrzeni, zachowanych jako tako naczyń kształtu garnka znaleziono tylko dwa bez uszka. W ogóle jedna tylko skorupa nosi na sobie ślad uszka. Obfity także zbiór szczątek zwierzęcych. Prócz kilku kawałków skóry wykopano: piękne rogi jelenie znacznéj grubości, wiele czaszek wieprzowych, jelenich, psich i końskich, wielką ilość kości, kłów wieprzowych i zębów, które dla wydobycia szpiku były częściowo potłuczone. Oznaczenie, do jakich zwierząt zęby te należećby mogły, nie zawsze jest łatwém; rozpoznano natychmiast tylko zęby końskie, wołowe, wieprzowe i sarnie, a co do innych przypuszczają, że należą do łosiów i turów. Okoliczność, że pomiędzy kośćmi innych zwierząt leżały także kości końskie, i to potłuczone, tak że widobznie służyły do pożywienia, możnaby uważać za dowód, że mieszkańcy nawodziska tego byli poganami, gdyż z zaprowadzeniem chrześciaństwa pożywanie mięsa z koni, które jak Germanie Odynowi tak Słowianie Światowidowi zabijali na ofiarę, pod ciężką karą zakazane zostało.

Przybyli do Poznania.

dnia 25 maja.

BAZAR. Dr. Szułdrzyński z Lubasza, hr. Dąmbski z Bnina, Kościelski z Szarleja, Taczanowski z Taczanowa, Łubieński z Królestwa Polskiego.

HOTEL PARYZKI. Nitkowski z Królestwa Polskiego, Długoborski z Warszawy.

OEHMIGA HOTEL FRANCUZKI. Baranowski z Rożnowa, Treskow z Owinsk, Giżycki z Siegburga.

HOTEL RZYMSKI. Kierski z Pobórki, Potocki z Moskwy, Repecki z Mixtatu, Sczaniecki z Miedzychoda.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Giełda berlińska, 24 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 73—88 tal. wedle gat. żąd.; biało pstra polska $82\frac{1}{2}$, lepsza polska $83\frac{1}{2}$ tal. z kolei pł.; na maj 87—$\frac{1}{6}$, maj-czerw. $81\frac{1}{4}$—82, czerw.-lipiec 81—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$, lip.-sierp. $78\frac{1}{4}$—79 tal. pł. Żyto per 1000 kilo w miejscu 50—56 tal. wedle gat. żąd.; pośl. 49, średnie $53\frac{1}{4}$, piękne $55\frac{1}{2}$ tal. z kolei płac.; na maj $54\frac{1}{8}$—$\frac{1}{2}$, maj-czerw. i czerw.-lip. $53\frac{3}{4}$—$54\frac{1}{4}$, lip.-sierp. $53\frac{3}{8}$—$\frac{7}{8}$ tal. płac. Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 45—60 tal. wedle gatunku żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 41—50 tal. wedle gat. żąd.; pośl. wschodn. pruski

41—42, pomorski 47—48 tal. z kolei płac.; na maj $47\frac{1}{4}$—$46\frac{3}{4}$, maj-czer. i czer.-lip. $46\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ tal. pł. Groch per 1000 kilo do gotow. 51—58 tal., na paszę 46—50 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik — tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miej. $26\frac{2}{4}$ tal. pł.; na maj 26—$25\frac{11}{12}$—$26\frac{1}{4}$—26, maj-czer. $22\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$. czer.-lip. —, wrz.-paździ $23\frac{1}{4}$ tal. pł. Oléj lniany per 100 kilo w miej. 25 tal. Olej skalny per 100 kilo w miejscu —tal.; na maj i maj-cz. $12\frac{11}{12}$ tal. Okowita per 100 kilo po 100%= 10000% w miejscu bez beczki 23 tal. 6—8 sgr. pł.; na maj 23 tal. 9—12 sgr., maj-czerw. i czerw.-lip. 23 tal. 7—11 sgr., lip.-sierp. 23 tal. 11—12 sgr. płac.

Mąka. Berlin, 24 maja. Mąka pszenna per 100 kilo netto bez cła nr. 0. $11\frac{1}{4}$—$10\frac{1}{2}$ tal., nr. 0. i 1. $10\frac{1}{2}$—10 tal., rżana nr. 0. $8\frac{1}{2}$—$7\frac{11}{12}$ tal., nr. 0. $7\frac{5}{6}$—$\frac{7}{12}$ tal. pł.

Giełda wrocławska, 24 maja.

Żyto per 1000 kilo niżéj; na maj 59—$58\frac{1}{2}$ pł, maj-czer. $55\frac{3}{4}$, cze.-lip. 55—$54\frac{3}{4}$—55 pł. i żąd., lip.-sierp. $53\frac{1}{2}$ tal. płac. Pszenica per 1000 kilo na maj 81 tal. żąd. Jęczmień per 1000 kilo na maj $49\frac{1}{2}$ tal. żąd. Owies per 1000 kilo na maj i maj-czerw. 46 tal. żąd., cz.-lip. 46 tal. pł. Rzep per 1000 kilo na maj 118 tal. pł. Oléj rzepiowy per 100 kilo bliskie termina trzymają się, na jesień słabiéj; w miejscu 26 tal. żąd., na maj $25\frac{1}{2}$ żąd., maj-czer. $23\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$ pł., czer.-lip. —, wrz.-paździ. $22\frac{11}{12}$—$\frac{5}{6}$—$\frac{7}{8}$ tal. płac. Okowita per 100 litrów po 100% ceny mało zmienione; w miejscu $23\frac{3}{4}$ tal. żąd., $23\frac{1}{2}$ tal. pł., na maj $23\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$, maj-czer. $23\frac{1}{6}$ pł., czerw.-lip. $23\frac{1}{6}$ żąd., lip.-sierp. $23\frac{1}{6}$ tal. płac.

Na targu

Postanowienia kom.-polic.

W tal., sgr. i fen. za 100 kilogramów

Towar:	piękny			średni			pośledni					
	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.
Pszenica biała	8	2	—	8	10	—	7	25	—	6	21	—	7	5
" żółta	7	25	—	7	29	—	7	17	—	6	18	—	7	6
Żyto	5	21	—	5	24	—	5	16	—	5	11	—	5	[illegible]
Jęczmień	4	28	—	5	3	—	4	24	—	4	20	—	4	22
Owies	4	20	—	4	22	6	4	18	—	4	14	—	4	16
Groch	5	8	—	5	14	—	4	26	—	4	6	—	4	15

Redaktor: **E. Michałek.**

Fabryka rzeźby i pozłacania
M. Nowickiego i Grünastla,

Ulica Jezuicka w dawniejszém Gimnazyum św. Maryi Magdaleny,

poleca w wielkim wyborze obrazy, chorągwie, baldachimy, kierce, marszałki, krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury do kościołów i na Boże męki, ramy wszelkiego rodzaju do obrazów, odnawia wszelkie przedmioty stare pozłacane, restauruje stare i stawia nowe ołtarze, wszystko po cenie umiarkowanéj. (281)

Najpierwszy

polski skład

krajowych i zagranicznych piw,

od dwóch lat tu w Poznaniu istniejący, znajduje się u

Józefa Przybylskiego

(267) Stary Rynek Nr. 4. — Kantor w sklepie.

Polecamy Szanownéj Publiczności nasz w

krajowe i zagraniczne

materye

zaopatrzony skład.

Przyjmujemy także zamówienia na ubiory męzkie i wykonywamy je podług najnowszych żurnali paryzkich spiesznie, elegancko i po cenach umiarkowanych.

(227) **J. i A. Witkowski**

Poznań. Stary Rynek 55. I piętro.

Dwóch

szybkich zecerów

znajdzie stałe zatrudnienie przy

Gazecie Wielkopolskiéj.

Drukarnia T. H. Daszkiewicza.

Grodziskie

piwo marcowe

poleca

W. Sobecki,

(282) Szkólna ul. 11.

Pończochy

i szkarpetki

poleca najtaniéj

(283) **J. Pawłowska**

Wrocławska ul. Nr. 6.

Od lat dawnych daleko słynną

tabakę

do zażywania — t. z.

„Śmigielkę"

w rozmaitych gatunkach — poleca fabryka (280)

W. Kaniewskiego — dawniéj **T. Radkiewicz** w Śmiglu.

Z powodu budowli przy ulicy Fryderykowskiéj wchodzi się do handlu mego obecnie z ulicy Młyńskiéj.

(277) **C. SAMETZKI,**

rzeźbiarz i kamieniarz.

Księgarnia

TYTUSA DASZKIEWICZA

w Poznaniu

co dopiero otrzymała i poleca:

Czy Jezuici zgubili Polskę? Cena 1 tal. 20 sgr.

Kajsiewicz O. Hieronim. Listy z drugiéj podróży Amerykańskiéj do braci i przyjaciół. 20 sgr.

Łoziński Władysław. O towarzystwie lwowskiém przy schyłku XVIII stulecia. 10 sgr. (251)

Drukarnia **T. Daszkiewicza** poszukuje **ucznia** lub **chłopca od posyłek.**

Spółkom pożyczkowym

i Towarzystwom przemysłowym

poleca się

DRUKARNIA
T. H. Daszkiewicza

w Poznaniu

do drukowania ksiąg kasowych, ustaw, kwitaryuszy, weksli, asygnacyi i wszelkich odnośnych formularzy.

Odwołując się na roboty wykonane już dla Spółek i Towarzystw w Środzie, Śremie, Książu, Miejskiéj Górce, Jarocinie, Krotoszynie, służy na żądanie wzorami i próbami.

ZAWIADOMIENIE.

Prześwietny Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi postanowieniem z dnia 18. marca r. b. nr. 776/3 powierzył mi zarząd tutajszego kościoła św. Dominika i kaplicy Różańcowéj przy tymże kościele istniejącéj. Zawiadomiając o tém Interesentów, wzywam ich oraz, ażeby procenta od kapitałów i komorne do rzeczonego kościoła i kaplicy należące płacili punktualnie w terminach wiadomych **tylko** na moje ręce i za mojém pokwitowaniem. (241)

Poznań, dnia 10. maja 1872.

Ks. Bażyński,

prob. kościoła parafialnego ś. Wojciecha.

Młockarnie parowe

o sile 10 koni,

zupełnie nowe i doskonałe, wyrobu Garreta poleca panom agronomom do młócki na akord i przyjmuje zlecenia na nie (239)

BIESOLT,

utrzymujący pocztę w Stęszewie.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 24 maja 1872.

Papiery niemieckie.

Dobrow. poż. państw.	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$ pł.
Poż. państw. z r. 1859	5	$100\frac{1}{8}$ pł.
Obligi długu państwa	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{8}$ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	$3\frac{1}{2}$	$120\frac{5}{8}$ pł.
Oblig. miasta Berlina	5	$102\frac{1}{2}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	101 pł.
dito	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{3}{4}$ żąd.
Wrocławskie	$4\frac{1}{2}$	— pł.
Listy zast. wsch. pr.	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{4}$ pł. i żąd.
dito	4	$94\frac{3}{8}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$ pł.
dito	5	$100\frac{1}{4}$ pł.
Poznańskie (nowe)	4	92 pł.
Szląskie	$3\frac{1}{2}$	— pł.
dito lit. A.	4	$96\frac{3}{4}$ pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{3}{4}$ pł.
dito	4	$92\frac{3}{8}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$ pł.
dito II serya	5	$101\frac{1}{8}$ pł.
dito dito	4	— żąd.
Listy rent. poznańskie	4	$94\frac{1}{4}$ pł.
dito pruskie	4	$94\frac{1}{2}$ pł.
dito szląskie	4	$96\frac{1}{2}$ pł.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	$4\frac{1}{5}$	$64\frac{3}{8}$ pł.
dito papier.	$4\frac{1}{5}$	$57\frac{7}{8}$ pł.
Austr. losy z r. 1854	4	$87\frac{1}{2}$ żąd.
dito losy z r. 1858	—	114 pł.
dito losy z r. 1860	5	$93\frac{1}{2}$ pł.
dito losy z r. 1864	—	$89\frac{3}{4}$ pł.
Rosyjsk. polsk. obl. sk.	4	$76\frac{5}{8}$ pł.
Plsk. crt. lit. A à 300 złp.	5	$93\frac{1}{2}$ pł.
dto obl. cząst. à 500 złp.	4	$102\frac{5}{8}$ pł.
Polsk. listy zast. III em.	4	75 pł.
dito nowe		$74\frac{5}{8}$ pł.
Polsk. listy likwid.	4	$63\frac{1}{8}$ pł.
Ameryk. pożycz. 1882	6	97 pł.
Rumuńska pożyczka	8	— pł.
Rum. oblig. kol. żel.	$7\frac{1}{2}$	$53\frac{5}{8}$ pł.
Renta francuzka	5	$86\frac{5}{8}$ pł.
Włoska renta	5	$67\frac{5}{8}$ pł.
Pożycz. tureck. z r. 1865	5	$51\frac{7}{8}$ pł.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.

Berlińsko-szczecińska	4	$189\frac{1}{2}$ pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	$63\frac{5}{8}$ pł.
Koléj po pr. brz. Odry	5	$117\frac{3}{8}$ pł.
Marchijsko-poznańska	4	$57\frac{3}{4}$ pł.
Dolnoszląz.-march.	4	$95\frac{1}{2}$ żąd.
Górnoszl. kol. lit. A. C.	$3\frac{1}{2}$	$215\frac{7}{8}$ pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$189\frac{1}{2}$ pł.
Wsch.-pruska kol. poł.	4	$46\frac{3}{4}$ pł.
Starogardzko-poznańs.	$4\frac{1}{2}$	100 pł.
Galicyjska Ludwika	5	$116\frac{7}{8}$-$5\frac{5}{8}$
Austr.-franc. koléj pań.	3	215-4
Austr. półn. zachodn.	5	$127\frac{1}{2}$-$\frac{3}{4}$ p.
dito koléj Rudolfa	5	$80\frac{3}{8}$ pł.
dito koléj połudn.	5	121-20
Warszawsk.-wiedeńsk.	5	$87\frac{5}{8}$ pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	$112\frac{7}{8}$-$2\frac{1}{8}$ żd.

Krajowe oblig. z praw. pierwsz.

Berlińsko-zgorzelicka	5	102 żąd.
Marchijsko poznańsk.	5	101 pł.
Górnoszląska lit. A.	4	— pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	85 żąd.
dito lit. C.	4	— pł.
dito lit. D.	4	— pł.
dito lit. E.	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{8}$ żąd.
dito lit. F.	$4\frac{1}{2}$	99 pł.
dito lit. G.	$4\frac{1}{2}$	99 pł.
dito lit. H.	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{7}{8}$ pł.
Górnoszl. koźlo-bogum.	4	— żąd.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	— pł.
dito IV emisya	$4\frac{1}{2}$	— pł.
dito IV emisya	5	$102\frac{6}{8}$ żąd.
Górnoszl. starog.-pozn.	4	92 żąd.
dito II emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$ żąd.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$ żąd.
Wsch.-prusk. kol. poł.	5	$101\frac{1}{4}$ pł.
dito litera B.	5	$101\frac{1}{4}$ pł.
Kol. po praw. brz. Odr.	5	$102\frac{1}{2}$ żąd.

Zagraniczne oblig. z pr. pierwsz.

Gal. koléj Karola ludw.	5	$93\frac{3}{4}$ pł.
dito II emisya	5	$90\frac{7}{8}$ pł.
dito III emisya	5	$88\frac{7}{8}$ pł.
Lwowsko-czerniejow.	5	$70\frac{1}{4}$ pł.
dito II emisya	5	$81\frac{5}{8}$ pł.
dito III emisya	$5\frac{1}{2}$	74 żąd.
Austr.-franc. koléj	$3\frac{1}{2}$	$294\frac{3}{4}$ żąd.
Warszaws.-wied. II em.	$5\frac{1}{2}$	$93\frac{3}{4}$ pł.
diso małe	5	— pł.
dito III emisya	5	96 pł.
dito małe	5	— pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank. depozyt.	5	$101\frac{3}{4}$ pł.
Berlińsk. stow. handl.	4	155 pł.
Berlińsk. bank lomb.	5	92 żąd.
Berlińsk. bank mekl.	5	$114\frac{1}{8}$ pł.
Wrocław. bank. dysk.	4	$127\frac{1}{2}$ pł.
dlto wekslowy	4	$126\frac{1}{8}$ pł.
Gdańsk. stow. bank.	4	102 żąd.
Gdański bank pryw.	4	118 żąd.
Darmstadzki bank	4	$186\frac{3}{4}$ pł.
dto zwany Zettelbank	4	$115\frac{1}{4}$ pł.
Desawski bank kred.	—	$13\frac{1}{2}$ pł.
Niemiecki bank narod.	5	$102\frac{1}{2}$ pł.
dto dto Unii	4	$118\frac{5}{8}$ pł.
Gotajski bank kred.	4	114 pł. i żd.
Królew. bank stow.	4	$111\frac{1}{4}$ pł.
Kwileckiego i Sp. bank	5	123 żąd.
Meiningski bank kred.	4	$147\frac{7}{8}$ pł.
Austryack. zakł. kred.	5	$200\frac{1}{2}$ $199\frac{3}{4}$ p.
Austr.-niemiecki bank	5	$121\frac{1}{4}$ pł.
Wschodnio-niem. bank	4	$100\frac{3}{4}$ pł.
Pomors. bank. ryc.	4	109 pł.
Poznańs. bank prow.	4	114 pł.
Szląskie stow. bank.	4	$161\frac{1}{2}$ pł. i żd.
Szczecin. bank towarz.	4	103 pł.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

Fryderyksdory		$113\frac{3}{4}$ pł.
Korony złote		9. $7\frac{3}{4}$ pł.
Suweryny		6. $23\frac{1}{8}$ pł.
Luidory		111 pł.
Napoleonsdory		5. $10\frac{3}{4}$ pł.
Imperyały		5. $15\frac{7}{8}$ pł.
Dolary		1. $11\frac{3}{4}$ pł.
Złoto w sztab. fnt celny		$462\frac{1}{2}$ pł.
Srebra funt celny		29. 20 pł.
Zagranicz. banknoty		$99\frac{3}{4}$ pł.
Austryack. banknoty		90 pł.
Rosyjskie banknoty		$82\frac{11}{16}$ pł.
Francuzkie banknoty		$80\frac{1}{4}$ pł.
Dyskonto banku berl.	4	
dito lombard..	5	

Nakładem J. Gintrowicza. — Drukiem T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.